

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

MIESIĘCZNIK



5

Rok VIII

WARSZAWA

1956 r.

---

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

## T R E S C

O działalności Instytutu Książki i Czytelnictwa . . . . .	105
Błyskawiczne konkursy czytelnicze . . . . .	107
Siódma klasa opuszcza szkołę . . . . .	110
Niewykorzystane okazje . . . . .	112
Karol Dickens . . . . .	115
Refleksje pozjazdowe (Z książką rolniczą do wsi!) . . . . .	119
Wśród książek („Ludzie wielkiej przygody“ i „Kon-Tiki“) . . . . .	120
Nowe książki o czytelnictwie i bibliotekarstwie . . . . .	126
Z terenu . . . . .	129
Nowe wydawnictwa fachowe Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich . . . . .	131

---

Redaguje: Komitet Redakcyjny  
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26  
Konto: PKO I-9-120056

---

Nakład 10.000 egzemplarzy. Papier drukowy kl. V 70×100 cm 65 g. Objętość 1,75 ark. Cena zł 1,50. Druk ukończono w czerwcu 1956 r.

---

Stołeczne Zakł. Graf. Nr 2. Zam. 451. Nakład 10.000. B-7-25531.

Krystyna Remerowa

## O DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA

Prawdopodobnie niejeden z naszych kolegów w bibliotekach gromadzkich czy związkowych dowiedziawszy się o istnieniu Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej zadawał sobie pytanie, po co właściwie Instytut ten powstał i czego można po nim oczekiwać dla codziennej praktyki bibliotecznej, dla bibliotekarza.

Powołała Instytut do życia uchwała Prezydium Rządu z r. 1954, która nadała Bibliotece Narodowej nowy statut ustalający jej naukowy charakter i nową jej organizację wewnętrzną. Wedle nowego statutu w skład Biblioteki Narodowej wchodzi: Książnica i dwa instytuty: Instytut Bibliograficzny i Instytut Książki i Czytelnictwa. Statut ustala też zakres zadań obu instytutów.

Zadania Instytutu Książki i Czytelnictwa statut wiąże z działalnością ogólnokrajową sieci bibliotek, w szczególności zaś z siecią bibliotek powszechnych.

Zgodnie ze swą nazwą Instytut Książki i Czytelnictwa interesuje się książką i jej obiegiem w społeczeństwie, jej poczytnością i rolą jaką ona odgrywa; śledzi stan zaopatrzenia kraju w książki, braki w rozprowadzaniu książek i w ich produkcji. Interesują go drogi docierania książki do czytelnika, bo chce z nim nawiązać kontakt i poznać jego upodobania. Toteż szczególną troską zamierza Instytut otoczyć biblioteki, jako najżywsze ognisko współżycia z książką i jako zorganizowaną drogę jej upowszechniania. Prowadząc tedy badania w terenie Instytut zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami pracy bibliotek w organizowaniu czytelnictwa. Szuka dobrych osiągnięć na tym polu, aby je popularyzować, ale także błędów i niedociągnięć, by pomóc w ich przezwyciężeniu.

Dlatego też praca Instytutu nie kończy się na badaniach naukowych. Ustalone wyniki obserwacji stanowią dla niego podstawę do wyciągania wniosków praktycznych.

Obserwacje o poczytności czy nieprzydatności książek, o braku wydawnictw z różnych dziedzin, przekazuje Instytut ośrodkom wydawniczym. Zebrane w toku badań terenowych spostrzeżenia o wadliwości lub trudnościach funkcjonowania aparatu bibliotecznego, sprawdzone na licznych przykładach, poddane szczegółowej analizie, by wysłedzić ich właściwe przyczyny, stają się podstawą wniosków z zakresu organizacji czy techniki pracy bibliotecznej, albo wskazówką przydatną przy planowaniu szkolenia bibliotekarzy. Mogą one być bezpośrednio wykorzystane w działalności Zakładu instrukcyjno-metodycznego Instytutu dla opracowania potrzebnych pomocy metodycznych, instrukcyjnych czy szkoleniowych, albo stano-

wić temat do dyskusji nad organizacją bibliotek i ich pracy z czynnikami decydującymi w sprawach bibliotecznych.

Roczny zaledwie okres pracy Instytutu w szczupłym na razie zespole kilkunastu osób, w trudnych warunkach lokalowych, będących zresztą udziałem całej Biblioteki Narodowej, nie pozwolił jeszcze na pełne rozwinięcie działalności poszczególnych komórek, umożliwił już natomiast sprecyzowanie zadań i dróg wiodących do ich realizacji.

Metody pracy Instytutu krystalizują się w toku doświadczenia. Naczelną linią wytyczną jest tu ścisła, koleżeńska współpraca z bibliotekami w terenie. Zdajemy sobie sprawę, że nawet dłuższe nasze wyjazdy w teren nie zastąpią stałego doświadczenia kolegów, którzy przez codzienną pracę wrosli w środowisko.

W ubiegłym roku zwracaliśmy się do bibliotek gromadzkich i powiatowych rozsyłając wykazy literatury pięknej i rolniczej i otrzymaliśmy zwrot około 60% opracowanych materiałów, nieraz bardzo ofiarnie i starannie przygotowanych. Przydały się one i przy dyskusji nad planami wydawniczymi, i w pracach przygotowawczych do Zjazdu Bibliotekarzy przy scharakteryzowaniu stanu czytelnictwa, i do naszych prac warsztatowych np. do opracowania Wzorcowego Katalogu Biblioteki Gromadzkiej, który niebawem pójdzie do produkcji z wielu poprawkami wniesionymi przez teren. Kilka województw przekazało nam przed zjazdem opracowane na naszą prośbę materiały czytelnicze, nieraz bardzo ciekawe, które częściowo zostały już wykorzystane w referacie zjazdowym.

I w bieżącym roku będziemy również adresowali do kolegów — bibliotekarzy nasze dalsze prośby, w przekonaniu że taka współpraca jest dla obu stron pożyteczna. Chcąc uzyskać podstawę wystarczającą do wyciągania słusznych wniosków, musimy zbierać systematycznie i planowo materiał obszerny i wielostronny, ściśle udokumentowany i niejednokrotnie sprawdzany. Gromadzenie w różnych bibliotekach obserwacji według jednolite i systematycznie zbudowanego planu powinno dać bibliotekom lepsze rozeznanie niektórych spraw w danym środowisku, a nawet stać się przedmiotem dyskusji na konferencjach powiatowych czy wojewódzkich, dla nas zaś będzie stanowiło ważną, bo z terenu przychodzącą pomoc i zarazem sprawdzian zjawisk zaobserwowanych w czasie licznych naszych wyjazdów.

Instytut chciałby w ten sposób na doświadczeniu najlepszych bibliotek oprócz opracowywania pomocy metodyczno-instrukcyjnych, wykonywanych centralnie, aby odciążyć biblioteki i umożliwić im intensywniejszą pracę z czytelnikiem, skuteczniejsze dopomaganie mu w pogłębianiu czytelnictwa, obejmowanie działalnością bibliotek coraz szerszych mas społeczeństwa.

Oddano już do produkcji wydawniczej: „ABC bibliotekarza”, 20 tablic podających w poglądowej formie podstawowe wskazówki z zakresu techniki bibliotecznej.

Przygotowuje się u nas również dla bibliotek: „Tekę bibliotekarza” zawierającą przepisy prawne, zarządzenia i instrukcje władz obowiązujące w bibliotekach gromadzkich i powiatowych. W opracowaniu jest plakat biblioteczny informujący o formach pracy z czytelnikiem zaopatrzone w zwarty opis tych form. Niebawem też pójdzie prawdopodobnie do druku poradnik sporządzania plakatów bibliotecznych. W planie na rok bieżący mamy także poradnik dla zespołów czytelniczych. Z końcem roku zamierzamy wydać zbiorową pracę obejmującą niektóre zagadnienia czytelnicze, omówione na podstawie materiałów jakie już posiadamy oraz tych, które zgromadzimy w toku podjętych obecnie prac badawczych.

Nie wymieniam wszystkich prac zamierzonych — ograniczając się do tych, które wiążą się bezpośrednio z działalnością zwłaszcza bibliotek gromadzkich. Nie traktujemy zresztą naszych planów zbyt sztywno, naszą pomoc bowiem chcielibyśmy w miarę możliwości dostosowywać do faktycznych potrzeb bibliotek.

## BŁYSKAWICZNE KONKURSY CZYTELNICZE

Od czasu gdy książka wyszła z księgarń i bibliotek na ulicę, do parku, a nawet na plażę, wzięła udział w kiermaszach — stała się ona częścią składową imprez masowych, treściwą zabawą prowadzonych w formie konkursów błyskawicznych. Uśmiechem zdobyła wielu obojętnych, przełamała niechęć opornych — zyskała nowych czytelników.

Formą, która zdobyła ostatnio wielką popularność są konkursy błyskawiczne organizowane przez Polskie Radio w audycji pod nazwą „Zgaduj—Zgadula”. „Zgadula” jest imprezą organizowaną przez Polskie Radio w różnych środowiskach i na różne tematy, w której głównymi wykonawcami są jej uczestnicy. Bibliotekarze tematem swojej „Zgaduli” mogą uczynić książkę i czytelnictwo.

O tym jak przygotować imprezę w rodzaju „Zgaduj—Zgadula” powiedzieli jej autorzy W. P r z y b y l s k i i A. R o k i t a w broszurze, której pełny tytuł brzmi: **Zgaduj—Zgadula czyli bawimy się razem** (wyd. „Iskry”, W-wa 1956). Na wszelki wypadek powtórzmy za nimi najważniejsze — naszym zdaniem — zasady organizacji tej imprezy.

„Zgadula” składa się z trzech elementów: konkursów błyskawicznych, występów solistów i słowa wiążącego. Program występów musi być oczywiście lekki i powiązany z tematem imprezy. A ile i jakie konkursy? Nie za dużo. 6—7 konkursów na jedną zabawę.

„...Imprezę rozpoczynamy krótkim wstępem: kilka słów o tym, jaki cel ma spotkanie, że chcemy wszystkich wciągnąć do zabawy, że każdy może i powinien próbować swoich sił, że przecież są przygotowane miłe nagrody...”

W czasie zabawy staramy się o łatwy sposób omawiania warunków konkursu, o lekką, niewymuszoną formę zapowiedzi, które mogą poruszać w sposób żartobliwy sprawy i bolączki terenowe, chwalić przyjaciół i ganić osoby przeszkadzające bibliotece w pracy. Możemy także włączyć do zapowiedzi anegdota o sławnych pisarzach.

Najtrudniejszą rolę ma prowadzący konkursy. Musi on być przyjemnym gospodarzem i wodzirejem zabawy. Wcale nie jest łatwo zachęcić mało wyrobioną konkursowo publiczność do wzięcia udziału w zabawie. Dlatego lepiej rozpoczynać od konkursów łatwiejszych, a nawet w czasie imprezy o charakterze wyłącznie czytelniczym wprowadzić jeden czy kilka konkursów czynnościowych (patrz „Zgaduj—Zgadula” str. 41). Cieszą się one zawsze dużym powodzeniem i udają się lepiej od innych, trudniejszych, wymagających znacznych wiadomości. Ułatwiają zainteresowanie wszystkich słuchaczy imprezą i udziałem w konkursach.

Błyskawiczne konkursy czytelniczne możemy organizować nie tylko w czasie imprez typu „Zgaduj—Zgadula”. Kiermasze, masowe imprezy w dni wycieczki świątecznego, zabawy, a nawet zebrania towarzyskie w niewielkim gronie przyjaciół także stanowią doskonałą okazję do spróbowania swoich sił i sprawdzenia umiejętności. Tym bardziej, że nagrodami mogą być zarówno książki jak też miłe, żartobliwe drobiazgi. Staramy się przy tym, aby nagrody były w miarę możliwości jak najbardziej atrakcyjne. Zwłaszcza podczas dużych imprez typu „Zgaduj—Zgadula”.

A oto przykłady kilku rodzajów konkursów:

### Kto powie więcej

Uczestnicy tego konkursu mają za zadanie wymienić w ciągu minuty jak najwięcej tytułów książek, w których występuje określenie koloru np. **Biały kiel** Jefremowa, **Złota gwiazda** S. Głuchowskiego, **Błękitna filiżanka** A. Gajdara, **Czerwony Morten** Nexö, **Czerwone tarcze** Iwaszkiewicza itp. (Przy podawaniu tytułu uczestnik konkursu winien każdorazowo wymienić także nazwisko autora). Wygrywa ten, kto w tym samym czasie poda najwięcej tytułów. Jeżeli współzawodniczą ze sobą dwie lub trzy osoby (mogą nawet kilkuosobowe grupy) prowadzący zabawę musi mieć pomocnika czy też pomocników, którzy w tym samym czasie „prze-słuchują” grających i obliczają ich odpowiedzi.

W tym rodzaju gry można wprowadzić dużą różnorodność pytań. Np. prosić o podanie tytułów, w których występują rzeczy, ptaki, kwiaty, imiona żeńskie, imiona męskie itp.

Można ponadto utrudnić grę jeśli bierze w niej udział więcej niż dwie osoby i potraktować ją jako licytację. Wtedy uczestnicy konkursu po kolei (kolejność ustala się w drodze losowania) rzucają po jednym tytule. Ten, kto w przeciągu 30 sekund nie potrafi podać następnego tytułu, wypada z gry. Nagrodę zdobywa ta osoba, która ostatnia powie nowy tytuł.

### Pytanie — odpowiedź

Ta gra wtedy nam się uda, jeżeli pytania będą dostosowane do poziomu uczestników, różnorodne, pomysłowo dobrane. Każdą grupę z podanych przykładowo pytań możemy stosować bądź to do jednej osoby i odpowiedź na nie traktować jako podstawę do oceny jej prawa do nagrody, bądź też każdemu z uczestników zadawać po jednym pytaniu z każdej grupy.

#### 1. W jakich utworach występują następujące postacie?

Książd Robak — „Pan Tadeusz” — A. Mickiewicza  
Elżbieta Ligęza — „Ziemia Elżbiety” — P. Gojawiczyńskiej  
inż. Franciszek Kudera — „Pokład Joanny” — G. Morcinka  
Paweł Korczagin — „Jak hartowała się stal” — M. Ostrowskiego  
Piotr Maresz — „Niebieskie drogi” — J. Meissnera

#### 2. Jakie rodziny poznajemy z tytułów książek i kto je nam przedstawia?

„Rodzina Brochwiczów” — E. Orzeszkowa  
„Rodzina Newcome’ów” — W. Thackeray  
„Wielka rodzina” — J. Zabiński

#### 3. Z jakich utworów są te zdania?

„Nam strzelać nie kazano” — „Reduta Ordona” — A. Mickiewicz  
„Kotłowy, kotłowy zabity” — „Dym” — M. Konopnickiej  
„Ulicą Miłą nie chodź, moja miła” — „Ulica Miła” — Wł. Broniewskiego

#### 4. Jak nazywa się autor „Rycerza nadziei”, „Kakao”, „Drogi głodu“? — Jorge Amado.

#### 5. W jakiej książce pisarza polskiego występuje bohater, który w dwóch tomach tej książki nazywa się Babinicz, a w ostatnim tomie wraca znowu do swego właściwego nazwiska?

(Dla ułatwienia podajemy, że ma on na imię — Andrzej).  
„Potop” — H. Sienkiewicza. Andrzej Kmicic vulgo Babinicz.

6. Proszę wymienić tytuły książek (w ciągu minuty), które były sfilmowane.  
 „Pamiętka z celulozy” — I. Newerlego, „Uczta Baltazara” — T. Brezy,  
 „Pokolenie” — Czeszki (itd.).
7. Co to jest? W Polsce — „Wierna”, W Związku Radzieckim — „Posepna”,  
 a w Azji — „Czerwona”  
 Rzeka.
8. W tytule jakiej książki znajduje się cyfra i nazwa ulicy?

— „Piątka z ulicy Barskiej” — Koźniewskiego.

Bardzo wiele tego rodzaju pytań można zestawiać w łatwiejsze i trudniejsze zespoły; w zależności od poziomu uczestników. Na pytanie grający winien dać odpowiedź w określonym czasie.

### Konkurs dla mężczyzn

Bez kobiet w życiu ani rusz. Toteż trudno znaleźć książki, oczywiście poza fachowymi, w których nie występowałaby płęć piękna. Ale czy mężczyźni pamiętają imiona bohaterek? Spróbujmy się o tym przekonać. Każdy z uczestników tego konkursu ma 5 sekund do namysłu. W tym czasie próbuje przypomnieć sobie z jakiej książki pochodzą kobiety, których imiona podaje konferansjer.

Gieniuchna — Wiech

Danusia — „Krzyżacy” — H. Sienkiewicza

Madzia — „Pamiętka z Celulozy” I. Newerlego, „Emancypantki” Prusa

Sylwia — „Dusza zaczarowana” R. Rollanda

Anna — „Anna Karenina” Tołstoja, „Anna Proletariuszka” Olbrachta i inne.

Joasia — „Ludzie bezdomni” Zeromskiego

Telimena, Aldona, Klara, Izabela, Beatrycze itd., itd.

### Bądź encyklopedią

Nie wszystkie książki są zaopatrzone w przypisy. Słownik wyrazów obcych jest dla przeciętnego obywatela wciąż jeszcze nieosiągalny. Nic więc dziwnego, że nieraz czytelnicy mają kłopot ze znalezieniem właściwego znaczenia tego czy innego wyrazu obcego. Ciekawe jak poradzą sobie z tym uczestnicy naszego konkursu.

Zasada gry polega na tym, że konferansjer wymienia kolejno jakiś wyraz obcy i podaje trzy znaczenia. Do grających należy wskazanie właściwego znaczenia tego wyrazu.

a p o s t a t a — wyższy urzędnik dworski, odszczepieniec od wiary, zecer?

n a b a b — gatunek drzewa afrykańskiego, złośliwa narośl, bogaty hindus?

l a m u s — obelżywe przezwisko po łacinie, magazyn, gatunek papieru?

w e d e t a — określenie czarownicy, maszyna rolnicza, czujka konna?

B a c h u s — Syn Bacha, szczyt górski w Himalajach, grecki bóg wina i pijaków?

H a r p a g o n — naramiennik przy bluzie wojskowej, inaczej rachunek, miano sknery?

e l e g i a — imię żeńskie, smętna pieśń, prowincja fenicka na wschód od Peloponezu?

n u m i z m a t — egipski bóg wojny, kamień szlachetny, starożytny medal lub moneta?

r u n y — sława, szkodniki leśne z gatunku korników, najdawniejsze pismo germańskie?

w e n a — grecka bogini miłości, rzeka we Włoszech, natchnienie?

Nagrodę otrzymuje ten uczestnik, który trafnie określi znaczenie większej liczby wyrazów. Pytając — konferansjer zwraca się raz do jednej raz do drugiej osoby.

### Bądź pisarzem

Na scenę prosimy dwie panie, ale takie, które posiadają zacięcie literackie lub duży dar obserwacji. Każdego pisarza cechuje trafne określenie i opisywanie typów ludzkich. Zakładamy, że obie panie są pisarkami. Dajemy im określoną ilość czasu (trzy — pięć minut), w ciągu którego spróbują opisać jedna drugą. Po upływie wyznaczonego czasu — (gdy zawodniczki piszą, zebrani słuchają jakiegoś utworu w wykonaniu solisty lub zespołu) — uczestniczki konkursu odczytują swoje prace. Zebrani oklaskami głosują, której z nich należy się nagroda.

### Konkurs typu „pionier”

Udział biorą dwie osoby: kobieta i mężczyzna. Otrzymują oni polecenie: w obrębie fortepianu znajduje się ukryta książka, w niej instrukcja co robić dalej. Należy szukać uważnie i wypełnić polecenie zawarte w instrukcji.

Kartka w książce zawiera następującą instrukcję:

d l a m ę ż c z y z n y — proszę podejść do krzesła nr.... w drugim rzędzie. W nim jest ukryta dalsza instrukcja. Ta zawiera uwagę. Proszę pójść do kiosku (wskazać dokładnie miejsce gdzie ten kiosk się znajduje — (Jest tam „Pies”, który musi znaleźć się tu na stole. (Pies Baskerville’ów — Conan Doyle).

d l a k o b i e t y: W..... rzędzie siedzą obok siebie: dyrektor przedsiębiorstwa budowlanego, nauczyciel szkoły średniej i młody dziennikarz. Czy ci obywatele przypominają pani jakąś książkę? Jaką? Proszę pójść do kiosku wziąć tę książkę od sprzedającego („Obywatele” — Brandysa), wygłosić okolicznościowe przemówienie pod hasłem „kultura dla mas” i wrócić ze zdobytą książką na estradę. (Dobrze jest jeżeli można przy kiosku umieścić mikrofon, aby sala słuchała rozmowy ze sprzedawcą).

W książkach jest dalsza instrukcja: ta książka należy do pani, do pana.

Podajemy te przykłady konkursów, aby pobudzić i zachęcić kolegów bibliotekarzy do opracowania nowych pomysłów. Kilka ciekawych przykładów zawiera także **Zgaduj—Zgadula** Przybylskiego i Rokity. Część wymienionych przez nas konkursów znaleźliśmy w scenariuszach imprez organizowanych przez „Dom Książki” w różnych województwach podczas szeszciorocznych imprez Dni Oświaty, Książki i Prasy. Jak nas informował Dział Propagandy „Domu Książki” i w roku bieżącym organizowane będą podobne imprezy, a ich scenariusze mogą być udostępniane do wykorzystania organizatorom zabaw i kiermaszów. Radzimy skorzystać.

M. K.

### Stefan Bzdęga

## SIÓDMA KLASA OPUSZCZA SZKOŁĘ

Zbliża się koniec roku szkolnego. Wiele młodzieży klas siódmych opuści szkołę. Nad sprawą tą powinni zastanowić się bibliotekarze publicznych bibliotek powszechnych i bibliotekarze szkolni. Jak wskazują statystyki poważny odsetek młodzieży wychodzącej ze szkół odpada na okres mniej więcej dwu lat od czytelnictwa. Należy szybko podjąć kroki zmierzające



do pozyskania tej młodzieży na czytelników publicznych bibliotek powszechnych. Praca musi być dokonana wspólnie przez bibliotekę publiczną i szkołę. Niewątpliwie dobre wyniki w tym zakresie osiągnąć można prowadząc już wcześniej systematyczną, zaplanowaną pracę z uczniami przynajmniej klas szóstych i siódmych — wycieczki do biblioteki publicznej, realizacja programu w zakresie nauki o książce, imprezy organizowane przez bibliotekę publiczną dla młodzieży szkolnej itp.

Tak ujęta praca z młodzieżą znalazła wyraz w programie nauczania języka polskiego (w dziale ogólnej wiedzy o książce), w wytycznych do pracy bibliotek szkolnych (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 12 z r. 1953), w ustalonych przez Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Kultury i Sztuki — Centralny Zarząd Bibliotek zasadach współpracy między bibliotekami szkolnymi a powszechnymi (**Zagadnienia czytelnictwa dziecięcego**, Warszawa 1953 — „Wiedza Powszechna“, str. 28 i n.) — a tymczasem, jak wiemy, z praktycznym wypełnianiem tych zadań nie zawsze jest dobrze.

Tym większej wagi nabiera to zagadnienie w zbliżającym się okresie, kiedy to młodzież klas siódmych opuszcza szkołę. Bibliotekarz powinien przemyśleć jak przy pomocy jeszcze szkoły zbliżyć młodzież do biblioteki i zachęcić do stałego z niej korzystania. Możliwości rozwiązań może tu być bardzo wiele. Oto przykładowo jedno z nich: konferencja z młodymi czytelnikami, na którą zaprosić należy uczniów klasy siódmej lub klas siódmych (jeśli na przykład w mieście obok biblioteki znajduje się więcej szkół). Kierownik biblioteki omawia program takiej uroczystej konferencji z kierownikiem szkoły i bibliotekarzem szkolnym oraz ze swoim aktywem czytelnicznym. Program składa się z następujących punktów: 1) krótkie omówienie pracy biblioteki, informacje o godzinach jej otwarcia, dostępności dla wszystkich mieszkańców, bezpłatności, krótka charakterystyka księgozbioru itp.; 2) występy aktywu czytelniczego (np. recytacje, inscenizacje, pokaz prac konkursowych itp.); 3) zwiedzanie wystawy, która powinna być pokazem książek najbardziej interesujących dla tej młodzieży; 4) uroczyste wpisanie na czytelników tych uczniów, którzy wyrażą chęć korzystania z biblioteki. Można to także połączyć z ewentualnym wręczeniem nagród przodującym czytelnikom spośród młodzieży.

Oczywiście konferencja może mieć inny przebieg w zależności od warunków miejscowych. Może ona zacząć się np. od krótkiego zagajenia przewodniczącego gromadzkiej rady narodowej (jeśli rzecz dzieje się w gromadzie), potem nastąpić może jeden z przygotowanych występów aktywu czytelniczego (recytacja czy zbiorowa deklamacja), następnie część sprawozdawcza, tj. zwięzłe omówienie rozwoju czytelnictwa młodzieży w środowisku, głosy czytelników, dalsze występy aktywu itp. Przed zwiedzaniem wystawy może kierownik szkoły i kierownik biblioteki zwrócić się do uczniów kl. VII i wręczyć im poprzecznie przygotowane karty czytelnika jako dokument przyjęcia ich do biblioteki. Choćby biblioteka w swej codziennej praktyce takich kart nie prowadziła, nic nie stoi na przeszkodzie przygotowania ich specjalnie na ten dzień dla uczniów kl. VII. Omówiony tutaj przykład jest jednym z wielu i nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia. Koledzy bibliotekarze bibliotek publicznych i szkolnych znajdują wiele różnych sposobów zainteresowania młodzieży biblioteką. Zadaniem artykułu było wskazanie na wagę i aktualność tego zagadnienia. Dobrze byłoby, gdyby tutaj ini-

cjatywę wykazały biblioteki powiatowe opracowując pewien plan pracy w tym zakresie dla bibliotek gromadzkich i porozumiały się w tej sprawie z powiatowymi wydziałami oświaty. W ten sposób można nadać charakter powszechny dla całego powiatu tej akcji prowadzonej wspólnie przez czynniki kierujące i nadzorujące pracę szkół i bibliotek.

Taka wspólnie inicjowana i zorganizowana akcja w powiecie przyniesie praktycznie większe korzyści, niż centralnie wydane okólniki i zarządzenia.

Zofia Rudnicka

(Łódź)

## NIEWYKORZYSTANE OKAZJE

Cała działalność bibliotek i pełny wysiłek bibliotekarzy jest skierowany na zaspokojenie potrzeb czytelników, przygotowanie im najlepszej lektury, zdobycie ich zaufania, aby jak najlepiej pokierować czytelnictwem. Wiele wysiłku wkłada bibliotekarz w organizowanie pracy z czytelnikiem, w przygotowanie imprez, wystaw, bibliografii i trafia często w próżnię. Odczyty nie mają dostatecznej liczby słuchaczy, wystawy nie osiągają zamierzonego celu, dyskusje trudno zorganizować — brak chętnych. Bibliografie przygotowywane dla nieokreślonego odbiorcy trafiają w próżnię. Praca nabiera cech bezużyteczności, bezsensu.

Równocześnie mijamy szereg najprostszych, najłatwiejszych okazji zdobycia zaufania czytelnika, możliwości kierowania wyborem jego lektury, zawarcia z nim znajomości.

Spójrzmy krytycznie na szereg codziennych momentów pracy. Na przykład pierwsza wizyta w bibliotece. Zapis czytelnika. Czy zastanawiamy się nad znaczeniem tej chwili dla dalszego przebiegu pracy z czytelnikiem i kierowania jego czytelnictwem? W wielu placówkach obserwowałem przebieg tej „formalności” bo obecnie trudno to jeszcze inaczej nazwać. A przecież w tej właśnie chwili powinna się nawiązać serdeczna więź między bibliotekarzem a czytelnikiem. Są dobrzy bibliotekarze, którzy umieją zjednywać sobie czytelnika. Szukałam źródeł tej sympatii. Niezmiennie okazywało się, że bibliotekarka przede wszystkim zna czytelników, wiele o nich wie, a oni darzą ją sympatią i zaufaniem, uznają jej autorytet w doborze książek. To są zasadnicze dane do kierowania czytelnictwem indywidualnym. Tych wszystkich „przyjaciół biblioteki” poznały i pozyskały bibliotekarki w swojej codziennej pracy. Czy to jakiś wyjątkowy talent kierował słowami i poczynaniami, które doprowadziły do miłych i serdecznych stosunków? Nie. Po prostu wspólne zainteresowania książką, przy znajomości i zrozumieniu potrzeb czytelnika, wzbudziły zaufanie, zadzierżgnęły przyjaźń. Często decyduje ten pierwszy moment, na który niestety tak mało zwracamy uwagi. Oto zwykły codzienny obrazek:

Za ladą czy stołem bibliotekarka. Na pierwszy rzut oka można by sądzić, że dziś właśnie spotkała ją jakaś przykrość, lub że dokucza jej ból zębów czy wątroba. Twarz smutna, poważna, zachmurzona, nieprzystępna. Na czytelnika ledwie raczy spojrzeć. Automatycznie wyczytuje tytuły lub z kartki z wypisanymi numerami wyszukuje jakiś tom. Kandydat na czytelnika stoi na uboczu. Cierpliwie czeka. Zastanawia się po prostu jak zwrócić na siebie uwagę tej mocno zapracowanej osoby. Wreszcie zdobywa się na odwagę i pyta, jakie formalności należy za-

łatwić, aby zapisać się do biblioteki? — Dowód osobisty Pan ma? — pada pytanie. Kandydat na czytelnika stwierdza skwapliwie, że posiada żądany dokument. Bibliotekarka wyciąga formularz i najczęściej wręcza go czytelnikowi, żądając wypełnienia. Czasem decyduje się sama wypełnić rubryki.

— Nazwisko? imię? rok urodzenia? adres? miejsce pracy? — padają kolejne krótkie pytania jak w sądzie. — Wystarczy! — i palcem wskazuje miejsce, gdzie kandydat na miłośnika literatury ma złożyć swój podpis. Podpisano. Formalności zakończone. Jeszcze tylko zanotować numer dowodu, nadać numer czytelnikowi i wręczyć mu legitymację lub zapowiedzieć, że jej wręczenie nastąpi przy następnej wizycie. Gest wskazuje leżące na stoliku katalogi. Szukaj! Oto zawartość naszych półek! — zdaje się mówić wskazująca katalogi ręka. Usta na ogół skąpią słów. „Proszę sobie coś poszukać w katalogach” — więcej przeważnie nie ma co oczekiwać. To już „formalność” załatwiona. To już zmarnowana okazja poznania czytelnika. Czytelnik, który szedł do biblioteki kierowany jakimś zainteresowaniem lub potrzebą, odesłany do katalogów „męczy się” z nimi szukając żmudnej drogi do wiedzy, a bibliotekarz... jest przekonany, że wypełnił rzetelnie swój obowiązek zapisu nowego czytelnika.

Pierwsza wizyta w bibliotece — moment zapisu — może dać inteligentnemu bibliotekarzowi mnóstwo wskazówek, które będą pomocą w doborze lektury, w kierowaniu czytelnictwem indywidualnym.

Pierwsza wizyta w bibliotece! Pamiętam do dziś ten moment i jestem przekonana, że zaważył on na moim zamiłowaniu do książek, że zdecydował o tym pełnym zaufaniu z jakim zwracałam się do „pani bibliotekarki” czasem bardziej szczerze niż do rodziców.

Czytelnik przychodząc po raz pierwszy jest przygotowany na zapytania, niekiedy po prostu czeka na nie. Bez zdziwienia odpowie nam dlaczego przyszedł do biblioteki. Odpowie chętnie czy posiada rodzinę. W jakim wieku są jego dzieci? Czy uprawia sport? Czy interesuje się swoim zawodem? W jakich warunkach mieszka?

A jak głębokie różnice zainteresowań są między tym, który zapisał się „z nudów”, a tym, który pracując — uczy się i w bibliotece szuka dopełnienia swoich wiadomości, wie każdy z nas. A przecież rubryki formularza na żadne z tych pytań nie odpowiedzą. Wszystko, co chcemy zapamiętać notujemy na karcie czytelnika w rubryce „Uwagi” — robiąc notatki po odejściu czytelnika od lady. Niestety, obecnie ta rubryka służy przeważnie do notowania wysyłanych monitów.

Pytanie „co Pani czytała” lub „jaka książka podobała się Pani” nie da nam wglądu w stopień odczytania ani w zainteresowania odbiorcy książki. Na zdawkowe pytanie padnie zdawkowa odpowiedź, ale z wdzięcznością przyjmie czytelnik bibliografię zestawioną przez bibliotekarza (choć o nią nie prosił) jeśli dotyczy ona interesującego go tematu. Obojętnie czy to będzie wychowanie dziecka w rodzinie, uprawa ogródka działkowego, czy powieść podróżnicza. Zapamiętanie i uprzejme uwzględnienie przez bibliotekarza zainteresowań indywidualnych zwiąże czytelnika z biblioteką, zobowiąże do zaufania bibliotekarzowi. Dobrze dobrana bibliografia to wielki krok naprzód w kierowaniu czytelnictwem.

Zdarza się, że czytelnik na nasze pytanie udzieli skąpych, zdawkowych odpowiedzi, że będzie nim zdziwiony. Poniechajmy wtedy drogi pytań. W poznaniu takiego czytelnika dopomoże nam obserwacja. Patrzymy bacznie jaką książkę wybierze. Czym kieruje się w wyborze? Czy rzeczywiście nie jest mu potrzebna pomoc? Czytelnicy często oglądają książki zwracane przez innych. Pytają o zdanie tych, którzy je przeczytali i te informacje decydują o ich zainteresowaniu się daną po-

zycją. Słuchając uważnie tych rozmów nauczymy się poznawać zainteresowania czytelników. Spostrzeżenia notujemy na kartkach, będą one wielką pomocą w pracy. Czytelnika, który chce sam dobierać sobie lekturę zapoznajmy z układem katalogów. Wskażemy mu albumy i katalogi zagadnieniowe, zwrócimy uwagę na wystawę książek czy wystawkę „Nowości w bibliotece”, na plakaty i zestawienia tematyczne literatury.

Takie informacje dopomogą czytelnikowi w zorientowaniu się w rodzajach pracy biblioteki. A jeżeli przed nami stoi młody chłopiec lub dziewczyna nie zaszkodzi zaznaczyć, że możemy mu pomóc w prowadzeniu systematycznego czytelnictwa. Porozmawiajmy z młodym czytelnikiem o podstawowych zasadach racjonalnego korzystania z książek.

Będą tacy wśród bibliotekarzy, którzy powiedzą, że to nudne i nietaktowne tak „męczyć” czytelnika. Naturalnie, że treść rozmowy w czasie pierwszego spotkania nie może być oparta na jakimś innym, nowym i obszernym „formularzu”. Powinna być oparta właśnie na takcie i serdecznym, przyjaznym podejściu bibliotekarza do czytelnika.

Inny odpowie, że na takie pogwarki z czytelnikiem w nawale pracy nie ma czasu, ale z pewnością jeżeli jest bibliotekarzem, a nie ekspedientem książek w bibliotece, okoliczność czy znajdzie czas dla nowego czytelnika będzie zależała jedynie od faktu zrozumienia znaczenia tego pierwszego zetknięcia człowieka z biblioteką, a zrozumienie zdecyduje, że czas się znajdzie.

Wiele obecnie mówimy o potrzebie pracy z czytelnikiem indywidualnym. Szukamy bezskutecznie dowodów i przykładów oddziaływania książki na człowieka. Mówimy o wpływie książki na chuligańską młodzież, o znaczeniu jej w walce z alkoholizmem. Próżne będą nasze słowa jeżeli nie poznamy poszczególnych czytelników, dopóki nie postaramy się pracować z myślą o nich, przygotowywać formy pracy dla określonego odbiorcy (np. bibliografie) lub grupy odbiorców (dyskusje i inne formy).

W znajomości czytelników pomagajmy sobie notatką, zapoznajmy się dokładnie ze swoją kartoteką czytelników, tak jak z gronem przyjaciół, a każdego nowego przybywającego w nasze progi witajmy uśmiechem, życzliwością, jak najlepszego przyjaciela. Bibliotekarka, która widzi czytelnika od pierwszej chwili jego przybycia do biblioteki, dla której kartoteka nie jest zbiorem kartek, ale napenia się setkami indywidualności ludzkich, osiągnie najlepsze wyniki, będzie najlepiej współuczestniczyć w budownictwie nowej kultury. Będzie umiała określić jaką książką i w jaki sposób osiągnęła zamierzony cel.

Znani nam czytelnicy tworzą aktyw, na którym opieramy dyskusje, imprezy, który pomaga nam swoją radą i pracą. W zasięgu naszych możliwości leży rozszerzenie aktywu na prawie wszystkich czytelników. Pamiętajmy o tym w momencie, kiedy nowy czytelnik wchodzi do biblioteki. Witajmy uśmiechem nowego czytelnika! Zdobywajmy jego zaufanie przez poznanie i zrozumienie jego zainteresowań. Przez wzgląd nie tylko na obowiązek służbowy, ale także na gorące powiązanie uczuciowe z książką, które cechuje każdego bibliotekarza, apeluję do wszystkich kolegów: pracujmy z uśmiechem!

Dopomoże to w osiągnięciu celu, który stoi przed nami: kształtowania przez książkę nowego człowieka.

## KAROL DICKENS

(1812—1870)

Wiek XX przebiega pod znakiem walki z czasem. Zawrotny rozwój nauki i techniki zmusza współczesnego człowieka do ustawicznej aktywności, nie pozostawia czasu na refleksje. Z pożółkłych sztychów i z kart książek przemawia do nas przeszłość nie tak znów odległa, a jakże inna, przeszłość, do której odnosimy się z lekkim pobłażaniem, a zarazem z nutką sentymentu.

Czas zatarł ostre rysy bólu i walki na obrazie tamtych lat i wydawać się może, że życie toczyło się kiedyś tak spokojnie i gładko jak koła dylizansu, którym pan Samuel Pickwick i jego towarzysze podążali na „poszukiwania badawczo-spekulatywne nad stawami w Hampstead“, tego pickwickowskiego dylizansu, który w r. 1836 jednym zamachem utorował Karolowi Dickensowi drogę do literatury.

**Klub Pickwicka** — pierwsza większa powieść reportera-sprawozdawcy z debat parlamentarnych, który zaledwie w r. 1833 rozpoczął karierę literacką, wydając w tomie pt. **Szkice Boza** zbiór drukowanych w czasopiśmie felietonów — podbiła z miejsca serca czytelników. Kolejne miesięczne zeszyty przynoszące opis niezliczonych perypetii dobrodusznego pana Samuela — „anioła w kamaszach i okularach“, jego niezrównanego Sama Wellera, kochliwego pana Tupmana, marzącego o sławie poetyckiej Snodgrassa i pseudo-sportsmena pana Winkle wyrywano sobie dosłownie z rąk.

Karol Dickens urodził się 7 lutego 1812 r. w mieście Landport na wyspie Portsea. Dzieciństwo spędził w miasteczku Chatham, gdzie ojciec jego był urzędnikiem w intendenturze marynarki. Najmłodsze lata Dickensa były tak pogodne i beztroskie jak najwcześniejsze dzieciństwo małego Dawida Copperfielda. Nie trwało to jednak długo. W roku 1823 rodzina Dickensów przeniosła się do Londynu, gdzie po niedługim czasie ojciec — człowiek dobroduszny, łatwowierny i lekkomyślny — dostaje się za długi do więzienia Marshalsea. Wkrótce przenosi się tam również matka. Dwunastoletni chłopiec odwiedza często rodziców, z konieczności staje się samodzielny i przedwcześnie dojrzały. Zaczyna pracować w fabryce pasty do obuwia z wynagrodzeniem 6—7 szylingów dziennie. Przepracowany i wiecznie głodny, pozbawiony czułości i opieki, poznaje życie londyńskich ulic, doświadcza na samym sobie brutalnej siły wyzysku, uczy się rozumieć nędzę i współczuć wszelkiej niedoli. Przejścia tamtych dni wryły w nim niezatarty ślad znajdując najpełniejszy wyraz w **Dawidzie Copperfieldzie**.

W roku 1826 Dickens zaczyna pracować jako skromny urzędnik w biurze londyńskiego adwokata. Styka się tam bezpośrednio z całą skomplikowaną machiną ówczesnego wymiaru sprawiedliwości i poznaje na wylot przekupstwo i kręactwa. Po kilku latach zmienia zawód: uczy się stenografii i dzięki olbrzymiej wytrwałości zostaje jednym z najlepszych stenografów Anglii. Od roku 1831 jest sprawozdawcą parlamentarnym szeregu pism reprezentujących partię liberalną. Na tym stanowisku zapoznaje się dokładnie z działalnością Izby Gmin i raz na zawsze nabiera

wstępu do niezmiernej przewrotności angielskiego parlamentaryzmu. W roku 1833 debiutuje jako pisarz **Szkicami Boza**, a w trzy lata później po niebywałym sukcesie **Klubu Pickwicka**, wchodzi na stałe do literatury, którą zajmuje się już do końca życia.

**Klub Pickwicka** to najpogodniejsza powieść Dickensa, a zarazem jak gdyby pożegnanie dawnej Anglii — kraju gościnnych wiejskich dworów, rubasznym szlachciców, polowań i pikników. Zdarzają się wprawdzie i tutaj lekarze oszuści, przekupni adwokaci i wyborcze matactwa, jednak nad tymi zarzutami góruje podziw dla rycerskich cnót, dla szlacheckiej uczciwości i honoru. Opowieść tryska pierwszorzędnym humorem i po raz ostatni jest całkowicie beztroska. W dalszej twórczości Dickensa bowiem coraz częściej przebija ton smutku, a czasem rozczarowania, coraz więcej tam ciężkich, trudnych do rozwiązania problemów narastających w miarę tego, jak przybywało ich w życiu.

Lata nędzy i głodu nauczyły go litości dla słabych i pokrzywdzonych, nie mógł więc pozostać obojętny wobec jawnie dziejącego się bezprawia. Miłość do człowieka i poczucie sprawiedliwości każą mu walczyć z zimną obojętnością bogaczy, z egoizmem i chytrą urzędniczą, z obłudą, hipokryzją i matactwami szerzącymi się w instytucjach państwowych — z całym okrucieństwem ustroju kapitalistycznego.

Po wydaniu **Klubu Pickwicka** twórczość Dickensa można wyraźnie podzielić na 2 okresy. W pierwszym, obejmującym lata 1836—1850, powstaje siedem dużych powieści, szkice z podróży do Ameryki i Włoch, zbiór opowiadań pt. **Opowieści wigilijne** i wiele drobnych utworów. Podejmuje w nich pisarz aktualne zagadnienia społeczne i porusza najbardziej palące problemy swego czasu. Najważniejsze dzieło tego okresu to: **Oliwer Twist** (1838) — protest przeciw udzielaniu pomocy społecznej za pośrednictwem domów pracy. Tragiczny los podrzutka wychowanego w jednym z takich zakładów stanowi przejmującą ilustrację głupoty i okrucieństwa tego systemu. **Nicholas Nickleby** (1839) jest oskarżeniem metod nauczania w prywatnych szkołach dla biednych osieroconych chłopców. Pod przykrywką świętoszkowatej obłudy stosuje się tam systematyczne bicie, głodzenie i torturowanie uczniów.

W **Sklepie ze starożytnościami** (1840) występuje Dickens przeciw hipokryzji i bezdusznemu moralizowaniu.

**Dombey i syn** (1848) — to atak na chciwość i pychę, które tak zaślepiają starego Dombeya, że nie dostrzega jak dzień po dniu zabija swego syna i unieszczęśliwia córkę. **Opowieść wigilijna** (1843) maluje obraz spustoszenia, jakie skąpstwo i egoizm szerzą w sercu i życiu człowieka, a **Swierszcza za kominem** (1845) można by nazwać małym poematem na cześć uczciwości, wierności i zdolności do poświęcania się ubogich, prostych ludzi. **Barnaby Rudge** (1841) jest jedyną powieścią K. Dickensa nie poruszającą tematyki aktualnej, osnutą na tle zamieszek religijnych, które wybuchły w Londynie w r. 1780.

Najwybitniejsze pozycje tego okresu to: **Dawid Copperfield** (1850) i **Marcin Chuzzlewit** (1844). W **Dawidzie Copperfieldzie** zamknął pisarz największą ilość przeżyć i doświadczeń osobistych. Ta na pół autobiograficzna, głęboko wzruszająca książka otwiera oczy na straszliwą krzywdę opuszczonego, pozbawionego domu i czułości dziecka. Tylko wielka wewnętrzna uczciwość i pomoc biednych, lecz umiejących współczuć

ludzi takich jak stara piastunka Pegotty, jak rodzina poczciwych rybaków z Yarmouth, jak pozornie oschła, a w istocie czuła i subtelna ciotka Betty — pozwalają Dawidowi-Dickensowi wytrwać w otoczeniu egoistycznych łotrów, intrygantów i oszustów.



Ilustracje do Olivera Twista i Dawida Copperfielda wykonane przez współczesnego Dickensowi grafika — George'a Cruikshanka

Zarówno Dawid Copperfield jak Karol Dickens odnoszą wreszcie całkowity sukces, zdobywają sławę i majątek, zachowują zarazem nienaruszoną zasadę moralną, którą najogólniej wyraża ciotka Betty mówiąc do młodego Dawida: „Nigdy nie bądź podły, nigdy nie bądź fałszywy, nigdy nie bądź okrutny“.

Na osobistych doświadczeniach autora opiera się opis więzienia za długi w Marshalsea, a postać beztroskiego, lekkomyślnego, lecz w gruncie rzeczy bardzo sympatycznego pana Micawbera jest wzorowana na własnym ojcu.

**Marcin Chuzzlewit** wyrósł z rozczarowania, jakie przeżył Dickens w czasie swojej podróży po Ameryce w r. 1842. Jest to ostra satyra na obłudę i zakłamanie Amerykanów, na wyzysk i bezkompromisową, pozbawioną wszelkich skrupułów pogoń za pieniądzem.

Po roku 1850 Dickens zaczyna zajmować się działalnością publicystyczną, wydaje własny tygodnik, wygłasza odczyty, czyta swoje utwory zyskując w ten sposób niezmierną popularność.

W latach 1850—1870 powstaje 7 powieści. Akcja ich jest może bardziej zwarta i lepiej skonstruowana niż w poprzednim okresie, ale żywością ujęcia, pasją atakowania palących problemów nie dorównują one poprzednim dziełom. Przeważa w nich tendencja godzenia zwaśnionych klas, łagodzenia ostrych antagonizmów przez moralną poprawę człowieka.

W r. 1852 wychodzi **Pustkowie** — powieść osnuta na tle długotrwałego procesu niszczącego ostatecznie wszystkich uczestników sporu. Jest to oskarżenie angielskiego prawodawstwa i sądownictwa. **Ciężkie czasy** (1854) ukazują na tle wielkiego strajku konflikt między robotnikami i właścicielami fabryki.

**Wielkie nadzieje** (1861) i **Nasz wspólny przyjaciel** (1865) zawierają wprawdzie ciekawy, sensacyjny wątek, ale nie wnoszą już żadnych nowych społecznych elementów do twórczości Dickensa.

Najciekawszą powieścią tego okresu jest **Mała Dorrit** (1857) w której pisarz raz jeszcze z pasją atakuje społeczeństwo żerujące na krzywdzie, obłudę, próżność, fałszywą religijność i wyzysk.

Wydana w r. 1859 **Opowieść o dwóch miastach** jest powieścią historyczną, osnutą na tle wydarzeń rewolucji francuskiej. Miała ona stać się dla burżuazji ostrzeżeniem przed losem, jaki może jej zgotować doprowadzony do ostateczności proletariąt angielski. Śmierć przerwała pisarzowi pracę nad ostatnią powieścią, zatytułowaną **Erwin Drood**.

Karol Dickens zmarł w r. 1870 u szczytu sławy i popularności. Żegnano go z głębokim żalem, jak kogoś bardzo bliskiego i kochanego. Przez wiele lat cała Anglia czytała jego książki, płakała nad nieszczęściami bohaterów i szczerze cieszyła się porażką łotrów, oszustów i krętaczy. Wiele z dickensowskich postaci stało się nieomal symbolami pewnych zarówno dobrych, jak i złych cech charakteru.

Dickens wierzył głęboko, że dobroć i prawda muszą ostatecznie zwyciężyć, a brutalność, egoizm i pycha poniosą zasłużoną karę. Dlatego na kartach swych powieści konsekwentnie zdziera maski z twarzy wszelkiego gatunku łotrów i oszustów opowiadając się całym sercem za pokrzywdzonymi. Wielki pisarz nie zdawał sobie jednak jasno sprawy z istoty konfliktu narastającego między światem wyzyskiwaczy i nędzarzy, ufał więc w zbawienne skutki reform społecznych i w moralną poprawę człowieka.

Historia narzuciła konieczność innych, znacznie radykalniejszych rozwiązań, ale dickensowska wiara w dobroć, jego umiejętność wzruszenia i budzenia współczucia dla wszelkich przejawów nędzy mają po dziś dzień wielkie moralne znaczenie. Trzeba wraz z nim płakać, zachwycać się, oburzać, a także śmiać się dużo i często. Niezrównany humor Dickensa, ukazujący w krzywym zwierciadle satyry wszelkie ludzkie słabości, nie stracił w ciągu lat nic ze swej świeżości.

Pisarz, który potrafił kochać i nienawidzić, człowiek, który jak nikt inny rozumiał serce dziecka i walczył o prawo do szczęśliwego dzieciństwa, dzięki prawdzie swych utworów płynącej z ciężkich, osobistych doświadczeń raz na zawsze utworował sobie drogę do serc czytelników.

---

Najważniejsze dostępne źródła wiadomości o Dickensie, jego życiu i twórczości:

1. HELSZTYŃSKI ST. Przedmowa do **Klubu Pickwicka** PIW 1947
2. HELSZTYŃSKI ST. Przedmowa do **Wyboru publicystyki Dickensa** „Czytelnik” 1955



3. HELSZTYNSKI ST. **Karol Dickens — wielki pisarz angielski XIX w.** „Wiedza Powszechna” 1955
  4. JACKSON T. A. **Karol Dickens „Czytelnik”** 1953
  5. KARST R. Przedmowa do **Nicholasa Nickleby** „Czytelnik” 1953
  6. KARST R. Przedmowa do **Dombeya i syna** „Czytelnik” 1954
  7. SINKO T. Przedmowa do **Dawida Copperfielda** „Czytelnik” 1954
- Ponadto o sytuacji społeczno-politycznej w Anglii w dobie wydarzeń opisywanych w powieściach Dickensa znaleźć możemy wiadomości w książkach:
1. ENGELS FR. **Położenie klasy robotniczej w Anglii „KIW”** 1952, (na s. 283—397)
  2. KOTT J. **Szkola klasyków, PIW** 1949 (rozdział pt. „Groźny Dickens”)
  3. MORTON A. L. **Dzieje ludu angielskiego PIW** 1948 (rozdziały XII—XIV)

## REFLEKSJE POZJAZDOWE

**Jan Onyszko**

Kier. Biblioteki Gromadzkiej w Woli Sernickiej  
(pow. Lubartów, woj. Lubelskie)

### Z KSIĄŻKĄ ROLNICZĄ DO WSI!

Byłem uczestnikiem Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy. Dużo się dowiedziałem. Dużo się nauczyłem. Mówiono tam o wielu sprawach. Bardzo mnie poruszyły zagadnienia czytelnictwa. Chciałbym w związku z tym parę słów powiedzieć w naszej prasie fachowej o książce rolniczej i roli bibliotekarza.

Jesteśmy u progu nowego planu 5-letniego, który nakłada na wieś specjalne obowiązki. Trzeba podnieść produkcję rolniczą i hodowlaną. Praca rolnika musi stać się mądrzejsza, uprawa roślin staranniejsza, zużycie nawozów sztucznych większe, przygotowanie gospodarzy do różnych prac w gospodarce rolnej lepsze. W tym wszystkim najważniejszą rolę odgrywa człowiek. Toteż potrzebni są jak najbardziej wszechstronnie przygotowani rolnicy, którzy ze swej strony muszą w większym stopniu niż dotychczas stosować nowe zdobycze rolnicze, wykorzystywać do nauki książki, gazety rolnicze i ciekawe pogadanki radiowe. Czyn musi iść w parze ze zdobytą teorią.

Biorąc pod uwagę, że rolnik ma tyle pomocy, że tyle książek go uczy jak gospodarować lepiej — w stosunku do tego za dużo jest niedociągnięć. Za mało stosujemy to wszystko w praktyce co głosimy w teorii.

Jaka w tym rola bibliotekarza na wsi? Bardzo poważna. Sam jestem i bibliotekarzem, i rolnikiem. I myślę, że bibliotekarz musi się orientować, co na jego terenie można by zmienić na lepsze, jak iść wspólnie ze wszystkimi dla wykonania zamierzonych prac. Musi być społecznikiem, musi usuwać przeszkody, jakie stoją przed tymi pracami, musi czasem nawet przewodzić lub dawać inicjatywę. Dobrze jest, jeżeli słowo bibliotekarza ma swój ciężar gatunkowy i otoczenie z nim się liczy jak z przyjacielem i doradcą. Bibliotekarz musi umieć przekonywać i musi wiele spraw wyczuwać, musi zdobyć zaufanie środowiska.

Oparciem jego będzie księgozbiór biblioteki i kontakty z ludźmi. Zadaniem — trafić do czytelnika z książką rolniczą, zachęcać do zespołowego czytania, do dyskusji nad książką, do stosowania zdobytych wiadomości w praktyce na roli czy w oborze. Czytanie książek rolniczych ma rzeczywistą wartość tylko wtedy, gdy się coś z przeczytanego czy usłyszanego zastosuje w praktyce. W przeciwnym razie lektura taka, jak zauważyłem, niewiele daje.

Konkursy czytelnicze powinny być długofalowe, bez przerw w sezonach marnych, lecz w podziałach na teoretyczne przygotowanie w sezonie zimowym i na praktyczne stosowanie wiadomości z książki w pracach na polu, łące, lesie, oborze czy w chlewie.

Kiedy dają książkę rolniczą do czytania jakiemuś gospodarzowi, wiem po co, wiem dlaczego na taki właśnie temat. Do takiej książki dobrze jest dopasować właściwy artykuł z gazety i przypomnieć o tym czytelnikowi. Dobrze jest pogadać razem na temat danej książki i nad możliwościami jej wykorzystania. Nie zawsze możliwe jest zorganizowanie jakiegoś stałego zespołu z prowadzeniem dziennika zajęć. Czasem to nawet odstręcza i zniechęca czytelników. Ale urzędom takie rozmowy o książkach z rolnikami, co właściwie jest jakby pracą w zespole, bo omawiamy książkę ze wszystkich stron, nieraz krytykujemy autora i nawet wiadomości w niej zawarte, a nieraz zapamiętujemy cenne uwagi. Zbieramy się tak kiedy mamy czas w ciągu tygodnia i wielu gospodarzy chętnie na takie „pogaduszki” przychodzi. I w ten sposób skorzystaliśmy wiele dla naszej wsi dla przeprowadzenia melioracji łąk. Po przeczytaniu książek poszło nam to szybciej i lepiej. No, i łąki mamy ładniejsze, bo wiemy co i jak siał.

Potrzebne jest dla państwa zwiększenie uprawy roślin przemysłowych. A jak mało na wsi wiedzą o znaczeniu tych roślin i o ich hodowli!

Rola bibliotekarza idącego ze słowem żywym i drukowanym i będącego stałym łącznikiem z tym co jest nowe, jest wyjątkowo ważna. Bibliotekarz ma możliwość zebrać wokół siebie tych — którzy czytają, tych — którzy we wsi coś znaczą, tych — którzy mogą oddziaływać na innych mieszkańców wsi i podnieść wieś gospodarczo i kulturalnie. A więc: zagospodarować zielone użytki zalane wodą, wzmoczyć zaniechaną uprawę kukurydzy, budować silosy, łąźnie, piekarnie, a nawet kupować na wspólny użytek droższe narzędzia. Każda wieś ma dużo takich spraw, które czekają na realizację. Trzeba tylko przygotować ją do zespołowego czynu. Taka grupa gospodarzy skupiająca się wokół bibliotekarza może być aktywnym rolniczym, który przez książkę dotrze do najbardziej zaniebanych spraw gospodarczych. Taki aktywny wraz z bibliotekarzem może dokonać wiele tak dla dobra upowszechnienia czytelnictwa, jak i dla postępu rolniczego na wsi.

Koledzy bibliotekarze! Nie zaniebujmy czytelnictwa książek rolniczych, wydzielmy je na osobnej półce, poznajmy dobrze ich treść, sprawdźmy ich aktualność, stwórzmy w bibliotekach ośrodki informacyjne dla książki rolniczej.



CHUDZIKOWSKA JADWIGA, JASTER JAN. **Ludzie wielkiej przygody.** W-wa, 1955 „Wiedza Powszechna” s. 514, ilustr. „Biblioteczka dla każdego” zł 16.20

A najwięcej nasz polski naród z przyrodzenia

Rad pątuje\*), bo zawsze ma chęć do chodzenia —

pisze polski poeta z XVI wieku, Sebastian Klonowicz.

Istotnie, choć ani warunki geograficzne, ani polityczno-ekonomiczne w Polsce nie sprzyjały dalekim, zamorskim podróżom, jednak tkwiła w nas zawsze żylka

\*) podróżuje — od słowa pątnik.

wędrownicza. Tłumaczy się ona chyba właściwym naszemu narodowi romantyzmem, chęcią przygód i odwagą, a często również — obok tego — miłością ku wiedzy. W książce Chudzikowskiej i Jastera znajdujemy kilkanaście sylwetek czolowych podróżników polskich tego właśnie typu. Byli to ludzie, którzy nie małe zasługi położyli w przysporzeniu ludzkości wiadomości o świecie i zdobyli sławę daleko poza granicami naszej ojczyzny. Wszystkich tych ludzi łączy przy tym wspólna cecha — bezinteresowność; do podróży nie skłania ich żądza zysku. Przeciwnie: często poświęcają na ten cel swój osobisty majątek. Obce im są również ambicje rozszerzania granic, prowadzące niejednokrotnie w konsekwencjach do bezwzględnej i grabieżczej polityki na nowozdobitych terenach, do całkowitej zagłady podbitych ludów, czego jaskrawym przykładem jest wyniszczenie Indian i większości szczepów australijskich.

Polscy „ludzie wielkiej przygody” swym stosunkiem do człowieka zyskali szacunek i miłość ludów dalekich kontynentów.

Galerię tych szlachetnych postaci w opowiadaniach Chudzikowskiej i Jastera rozpoczyna uczonego mnich z XII wieku zwany Benedyktem z Wrocławia, którego nazwisko pozostało w historii nieznane. Przebył on jako towarzysz posła papieskiego tę samą olbrzymią trasę wiodącą do Chin, którą o wiek później przewędrował słynny podróżnik włoski, Marco Polo.

Następnym z kolei bohaterem książki „Ludzie wielkiej przygody” jest odważny szlachcic, Krzysztof Pawłowski, żyjący w XVI wieku. Był to wytrawny żeglarz, który w jednej ze swych podróży dotarł do Indii, a zmarł w Persji.

Niezwykle oryginalną i zajmującą postacią — niedocenioną zresztą przez swych współczesnych — jest trzeci z kolei podróżnik, Jan Potocki.

Arystokrata z pochodzenia, urodziwy, pełen osobistego uroku, wszechstronnie wykształcony, był — poza swymi zainteresowaniami naukowymi — utalentowanym pisarzem, jego **Rękopis znaleziony w Saragossie** został przełożony na język polski (z oryginału francuskiego) i wydany dwukrotnie w Polsce Ludowej, zyskując duży sukces.

Większość opisywanych podróżników-uczonych rekrutuje się z wygnańców politycznych, do nich należą: generał Józef Kopeć, prof. Benedykt Dybowski, prof. Aleksander Czekanowski, generał Bronisław Grąbczewski, profesor Karol Bohdanowicz i utalentowany samouk, Jan Czernski.

Jan Strzelecki, odkrywca pasma górskiego w Australii, którego szczyt nazwał Górą Kościuszki, Ignacy Domeyko, przyjaciel Mickiewicza, znakomity geolog, któremu Chile zawdzięcza rozwój górnictwa i hutnictwa oraz Stefan Rogoziński, świetny nawigator, odkrywca Kamerunu\*), uzupełniają bogatą galerię typów polskich podróżników opisanych przez parę autorską.

Książka „Ludzie wielkiej przygody” została opracowana głównie z myślą o młodzieży, lecz przeczyta ją z zainteresowaniem niejeden czytelnik dojrzały, przynosi ona bowiem wiadomości o mało znanych na ogół znakomitych Polakach, pisana jest przy tym w sposób przystępny i z dużą werwą.

Aby nie być gołosłowną przytaczam fragment stanowiący opis podróży generała Kopcia na Kamczatkę.

„Ziemia zbliża się z przerażającą szybkością. Kapitan nie traci zimnej krwi czyni rozpaczliwe wysiłki, aby ratować statek. Łąd jest już bardzo blisko, ale na szczęście płaski i piaszczysty. Z mostu pada rozkaz: zarzucać kotwicę. Na próżno. Rozszalały żywioł wyrывa kotwicę i ze straszliwą siłą ciska statek na brzeg. Piekielny trzask pękających wiązań, masztów, rwących się lin mięsza się z okrzykami grozy. Od potężnego wstrząsu, który zarył statek dziobem

\*) patrz nr 2 „Poradnika Bibliotekarza” z 1955 r.

głęboko w piasek, rozleciało się po pokładzie kilkadziesiąt masywnych beczek. Woda wdziera się do wnętrza statku. Ludzi ogarnia szaleństwo. W śmiertelnym przerażeniu skaczą do wody matki z dziećmi w objęciach w nadziei, że uda im się wydostać na brzeg. Nie było to głęboko, ale kadłub ciśnięty nowym podmuchem miażdży większość nieszczęśliwych.

Jeszcze jeden podmuch. Statek zarył się teraz głęboko i już pozostał tak, na pół wywrócony.

Józef Kopeć przetrwał te chwile kurczowo trzymając się drętwiącymi rękami szczątków jakiegoś masztu. Widząc dantejskie sceny rozgrywane się wokół siebie, oczekiwał niechybnej śmierci. Nagle poczuł, że ktoś szarpie go za ramię" (str. 137, 138).

Jak skończyła się ta przygoda generała, o tym dowie się czytelnik z książki Chudzikowskiej i Jastera.

Nadmienić należy, że szata graficzna **Ludzi wielkiej przygody** jest staranna, druk duży, wyraźny, sporo światła w tekście.

Książkę zdobią rysunki utalentowanych grafików A. Uniechowskiego i J. Cz. Bienka, prócz tego zawiera ona sporo fotografii. Mniej udana jest okładka zaprojektowana przez Tadeusza Sulińskiego.

M. Skuratowicz

---

HEYERDAL THOR: **Wyprawa Kon-Tiki**. Przełożył z norweskiego Jerzy Pański. W-wa 1955 „Iskry” s. 228, zł 14.40

Amatorzy lektury podróżniczej, miłośnicy książek Centkiewiczów, Fiedlera, Rychlińskiego czy Kublickiego znajdują w tej pasjonującej a jednocześnie autentycznej książce, opis niezwykłej podróży oceanicznej i przeżyją urok wielkiej, urzekającej przygody.

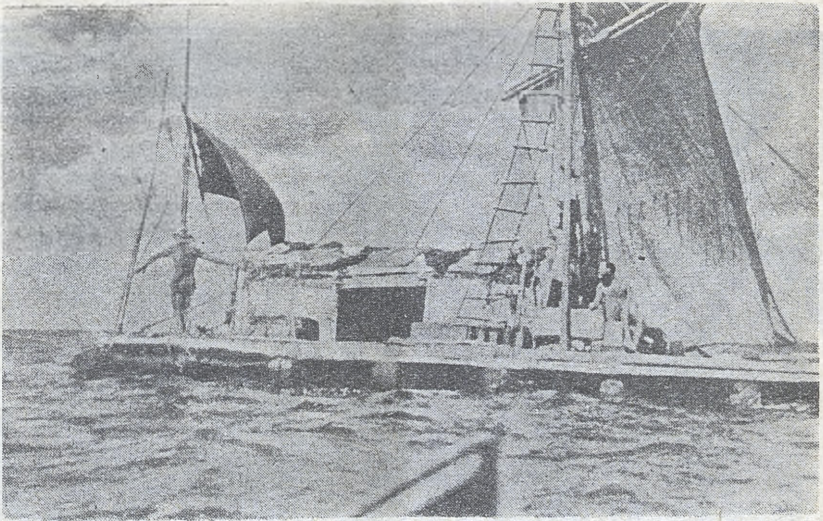
Autor — Norweg Thor Heyerdal, podróżując wraz z żoną po zachodniej półkuli ziemi spędził rok na małej wyspce Fatuhiva znajdującej się w Archipelagu Markizów pośrodku Oceanu Spokojnego.

Odnalezione na wyspie olbrzymie kamienne posągi były zadziwiająco podobne do takich samych figur, znajdujących się w Ameryce Południowej. To był ślad, który pobudził Heyerdala do poszukiwań. Podróżnik stworzył teorię, która została potwierdzona przez kilkoletnie badania.

Jaka to była teoria? Heyerdal twierdził, że na terenie obecnego państwa Peru istniało przed wieloma setkami lat tajemnicze plemię białych ludzi. Jeden z przywódców tego plemienia zwał się Kon-Tiki, co znaczy bóg słońca. Kon-Tiki został napadnięty przez inne plemię i pokonany, po czym ratując się uciekł złą wraz z najbliższym otoczeniem przepłynął 8000 kilometrów z Peru do wysp Tahiti, znajdujących się w Polinezji i tam założył wyspiarskie państwo. Po latach, w 1100 roku, Indianie północno-zachodni przebyli taką samą drogą i zmieszali swoją krew z plemieniem Kon-Tiki, przynosząc nową cywilizację do wyspiarskiego plemienia.

Teorię Heyerdala podawano w wątpliwość, ponieważ nie wierzono, żeby przy prymitywnych środkach komunikacyjnych można było przepłynąć 8000 km z Południowej Ameryki na wyspy Oceanii. Jednak podróżnik twierdził, że Indianie sporządzili tratwy ze specjalnego drzewa porowatego i lekkiego jak korek, zwanego balsą, a kierunek tratwie nadawały prądy równikowe.

Wojna przeszkodziła w dalszych dociekaniach, do których Heyerdal powrócił w 1947 roku, postanawiając sporządzić pierwotną tratwę z drzewa b a l s a i samemu udać się w niezwykłą podróż.



**Kon-Tiki na oceanie**

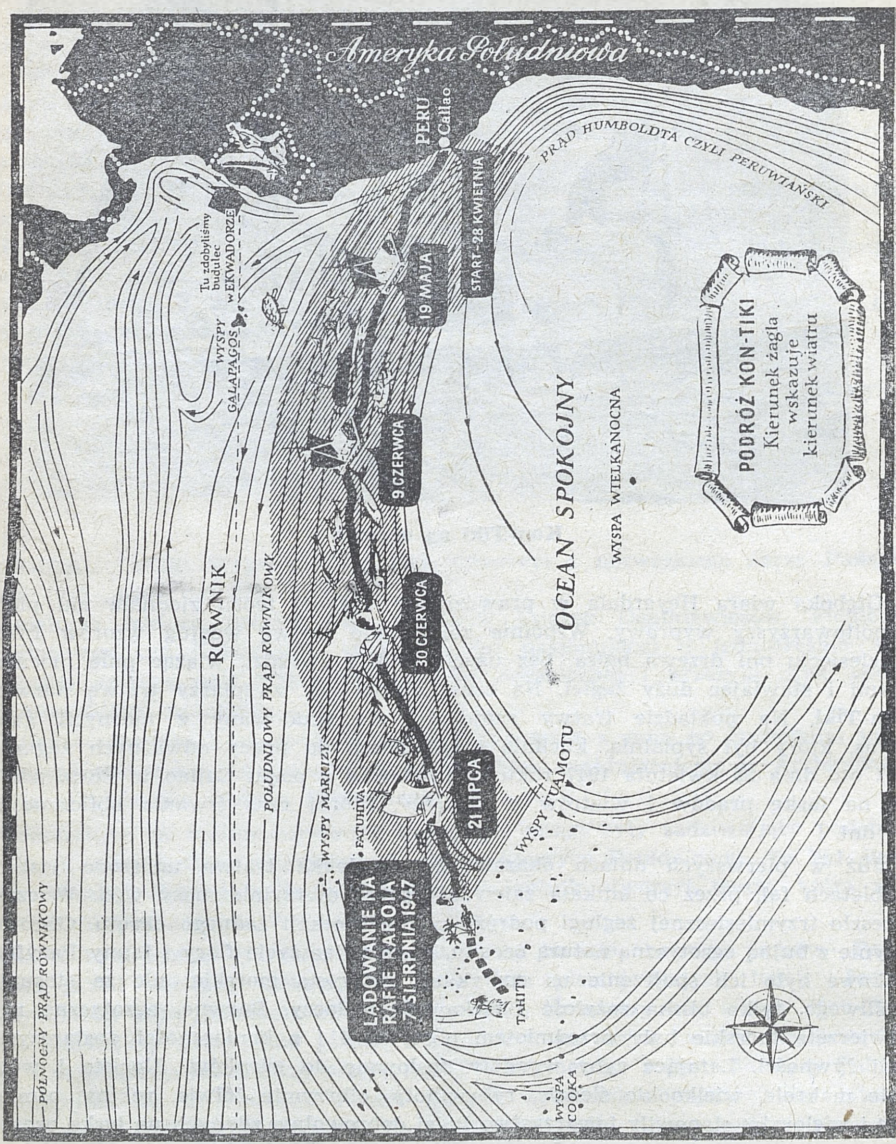
Głęboka wiara Heyerdala w prawdziwość własnej teorii zjednała mu pięciu współtowarzyszy wyprawy. Wspólnie zbudowano tratwę według wzorów Inków z dziesięciu pni drzewa balsa, bez użycia śrub i gwoździ, wiążąc pnie mocnymi linami i stawiając duże żagle. Na część pierwszych wyspiarzy tratwę nazwano **Kon-Tiki**. Na pokładzie tratwy znajdował się zbudowany z mocnych gałęzi szałas, który był sypialnią, kuchnią i gabinetem do pracy odważnych żeglarzy.

I oto dnia 28 kwietnia 1947 roku wystartowali z portu Callao w Peru, zdając się na łaskę prądów i wiatrów w podróż, której czas trwania obliczano na 97 dni.

Już w pierwszych dniach okazało się, że lekka tratwa unoszona jest na grzbietach fal, przez co unikała zalewania przez olbrzymie masy wód. W czasie przeszło trzymiesięcznej żeglugi podróżnicy nie spotkali żadnego okrętu. Obcowali jedynie z bujną egzotyczną naturą oceanu, obserwując życie flory i fauny Pacyfiku. Ciekawe było ich spojrzenie na spotykane zwierzęta morskie: nic ze stosunku myśliwego, tylko bliska zażyłość i ciekawość badaczy. Barwne, egzotyczne ryby i zwierzęta morskie były przedmiotem obserwacji i z konieczności dostarczycielami żywności. Latające ryby wpadały dosłownie do garnków. Żłociste i węzowate makrele, wielkookie śledzie, ryby-piloty, olbrzymie żółwie, rekiny, ośmiornice i wieloryby stanowiły towarzystwo ludzi dobrowolnie zdanych na łaskę oceanu. Obcowanie wyłącznie z przyrodą nauczyło podróżników takiej pomysłowości, że potrafili specjalnym chwytem gołej ręki wyciągać za ogon z wody rekiny.

Podróż upływała na ogół pomyślnie, choć nie obyło się bez rozmaitych — na szczęście dobrze zakończonych — wypadków. Kontakt ze światem utrzymywano za pomocą radia, dzięki uczynności kilku amatorów-krótkofalowców.

30 lipca 1947 żeglarze dojrżeli zarysy Wysp Polinezyjskich, ale tratwa niesiona prądem minęła wyspę Puka-Puka i dopłynęła do wyspy Angatau. I tu



Mapa dryfu Kon-Tiki z Peru do Tahiti

mimo pomocy krajowców nie udało się wylądować. Tratwa popychana prądem mknęła w kierunku raf koralowych i jasne było, że prąd wyrzuci ją na ostre rafa, co może skończyć się tragicznie.

Podróżnicy przygotowując się do przymusowego lądowania zapakowali wszystkie cenne przedmioty — jak radio, notatki, fotografie, dokumenty i eksponaty — do wodoszczelnych worków. Zanieśli wszystkie przedmioty do szałas, a szałas pokryli żaglowym płótnem i umocowali linami. Sami po raz pierwszy w ciągu podróży włożyli długie spodnie i buty.



Uczestnicy wyprawy Kon-Tiki (Thor Heyerdahl w środku)

Rafa się zbliżały, tratwa pędziła ku nim jak najszybszy ekspres, w pewnej chwili nastąpił szalony wstrząs. Każdy z sześciu żeglarzy po nadludzkiej walce z żywiołem ląduje u stóp rafa. Było to 7 sierpnia w dziewięćdziesiątym siódmym dniu podróży. Wszyscy wyszli cało, najbardziej opłakany był wygląd tratwy, ale w zgniecionym szałasie ocalono najcenniejsze przedmioty.

Samotność na wyspie nie trwała długo, ponieważ rozbitkowie zostali odkryci przez tubylców. Natychmiast nawiązano przyjacielskie stosunki i całe towarzystwo wraz z rozbitą tratwą udało się na główną wyspę na rafach Rarioa należących do wysp Tahiti.

Po rozmowach z Tupuhoe, wodzem gościnnego plemienia, potwierdziły się przypuszczenia Heyerdala co do pochodzenia i emigracji wyspiarzy.

Na tym kończy się przedziwna i szaleńcza podróż, w której przebyto 8000 km przez ocean w ciągu 97 dni. Heyerdal z towarzyszami udał się na Tahiti, skąd norweski okręt zabrał członków wyprawy do Ameryki.

Relacja o wyprawie **Kon-Tiki** brzmi jak bajka. A jednak jest oczywistą prawdą i zajmuje obecnie dużo miejsca w prasie światowej.

Mapka oraz duża liczba fotografii podnoszą walory tej niezwykle interesującej i odkrywczej książki.

J. Lubodziecka

## NOWE KSIĄŻKI O KSIĄŻKACH, CZYTELNICTWIE I BIBLIOTEKARSTWIE

Od połowy ubiegłego roku Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wydaje pod wspólnym tytułem „Fachowa Biblioteka Zakładowa” cykl broszurek, omawiających zasady pracy w bibliotece fachowej. Z szeregu wiadomości podanych w poszczególnych tomikach wydawnictwa mogą jednak z powodzeniem korzystać zarówno bibliotekarze bibliotek fachowych, jak i powszechnych (m. in. i gromadzkich). Dotyczy to np. takich zagadnień jak: ogólne wiadomości o książce, opracowanie i udostępnianie księgozbioru, pewne zagadnienia z zakresu czytelnictwa itp.

Poniżej omawiam pokrótce wszystkie tomiki Biblioteki, zwracając szczególną uwagę na zawarte w nich wiadomości, które mogą zainteresować bibliotekarzy pracujących w bibliotekach powszechnych.

**KOSSUTH E.: Wiadomości o książce i innych materiałach bibliotecznych.** W-wa 1955 SBP s. 83 (FBZ nr 1).

W pierwszej części praca zapoznaje czytelnika z wynalazkiem druku, z rozwojem techniki drukarskiej oraz z wynalazkiem papieru i metodami jego produkcji, które umożliwiły umasowienie wydawania książek i czasopism. Zawarte są tu tylko wiadomości najbardziej podstawowe o charakterze encyklopedycznym. W części drugiej autor wyjaśnia szereg pojęć dotyczących podziału wydawnictw z punktu widzenia cech formalno-wydawniczych i cech piśmienniczych (a więc np. co to są wydawnictwa zwarte, ciągłe, periodyczne, zbiorowe oraz co to są monografie, pryzyczynki itd.). Następnie omawia budowę książki charakteryzując takie pojęcia jak tytułatura, tekst wprowadzający itd. Osobne rozdziały poświęcone są układowi treści gazet i czasopism oraz charakterystyce innych zbiorów gromadzonych w bibliotekach fachowych. Wykład ilustrowany jest dużą ilością fotografii i rysunków. Dla osób, które ten temat interesuje — podany jest wykaz odpowiednich książek w języku polskim.

**BURSOWA F.: Biblioteki i czytelnictwo w Polsce Ludowej.** W-wa 1955 SBP s. 35 (FBZ nr 2).

Tytuł pracy nie zupełnie dokładnie odpowiada jej treści. Broszura bowiem zajmuje się zagadnieniami organizacji bibliotek w Polsce w okresie dziesięciolecia, m. in. sprawą rewindykacji i zabezpieczania zbiorów w okresie powojennym, podstawami prawnymi działalności bibliotek itp. Następnie autorka przedstawia ogólne zasady organizacji sieci bibliotecznej w naszym kraju, a więc sieć bibliotek szkolnych, bibliotek powszechnych (omawiając organizację i zadania poszczególnych jej ogniw — od punktu bibliotecznego, poprzez gromadzkie, powiatowe, miejskie i wojewódzkie biblioteki publiczne), sieć bibliotek społecznych, naukowych i szczególnie — bibliotek fachowych. Krótki rozdział poświęcony jest organizacji szkolenia kadr bibliotekarskich w Polsce Ludowej. Jak z tego widać praca w zasadzie nie zajmuje się problemem czytelnictwa w Polsce Ludowej i tego zagadnienia czytelnik w broszurce nie znajdzie.

**WOLFKE K.: Gromadzenie księgozbioru.** W-wa 1955 SBP s. 35 (FBZ nr 3).

Jak wiadomo dobór odpowiedniego księgozbioru ma decydujące znaczenie dla pracy biblioteki. Broszura w pierwszej części daje więc wskazówki jak należy dążyć do prawidłowego kompletowania księgozbioru w bibliotece fachowej. Bibliotekarzy bibliotek powszechnych może zainteresować podany tu wykaz naj-



ważniejszych źródeł informacyjnych, na podstawie których można dowiedzieć się o wychodzących w Polsce książkach i ich treści. Część druga omawia sprawę techniki zakupu przez bibliotekę książek i czasopism, a m. in. podaje wskazówki jak prowadzić kontrolę wpływu (akcesję) czasopism i zawiera wzory kart akcesyjnych dla dzienników, tygodników, miesięczników i kwartalników. Wykaz literatury.

**RYTEL Z.: Opracowanie księgozbioru.** W-wa 1955 SBP s. 122 (FBZ nr 4).

Książka omawia sposób prowadzenia inwentarza, księgi ubytków, znakowania, zasady katalogowania poszczególnych rodzajów wydawnictw (dzieł wielotomowych, współczesnych, wydanych w językach obcych, czasopism itd.), sporządzania karty głównej i kart pomocniczych (odsyłacze, karty zbiorowe, częściowe, informacyjne.) Wskazuje również na zasady układu katalogu alfabetycznego. Autorka wyjaśnia zasady klasyfikacji dziesiętnej oraz klasyfikowania wydawnictw, metody tworzenia i układu katalogów dziesiętnego i przedmiotowego. W tekście wiele przykładów i wzorów ułatwiających zrozumienie omawianych zagadnień.

**KORNECKA J.: Przechowywanie i konserwacja zbiorów bibliotecznych.** W-wa 1955 SBP s. 29 (FBZ nr 5).

Szereg wskazówek dotyczących oprawy i technicznego przysposobienia zbiorów oraz przechowywania ich w magazynie (rozplanowanie magazynu, ustawianie książek, czasopism i zbiorów specjalnych). M. in. specjalny rozdział poświęcony jest organizowaniu i przygotowywaniu biblioteki do przeprowadzki i okresowej kontroli stanu zbiorów.

**BŁASINEK R.: Organizacja biblioteki. Udostępnianie księgozbioru.** W-wa 1955 SBP s. 67 (FBZ nr 6).

Część pierwsza dotyczy wyłącznie organizacji biblioteki fachowej, biblioteki zakładowej, a więc jej podstaw prawnych, celów czynności administracyjnych, planowania i sprawozdawczości. Dołączono tu uchwałę Prezydium Rządu z 24.IX.1953 w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych. Część druga jest bardziej interesująca dla pracowników bibliotek powszechnych, gdyż autor omawiając zasady udostępniania księgozbioru bibliotek fachowych daje szereg wskazówek mogących znaleźć zastosowanie także w bibliotekach innych sieci, m. in. zasady organizacji wypożyczalni, wypożyczenia międzybibliotecznego, czytelnictwa. W załączniku podana jest instrukcja w sprawie wypożyczenia międzybibliotecznego, z której czytelnik dowiaduje się i o celach tego wypożyczenia i o prawie do korzystania z niego oraz o organizacji wypożyczenia międzybibliotecznego.

**PRZELASKOWSKI R.: Bibliotekę techniczne w Polsce.** W-wa, 1956, SBP, s. 71. (FBZ nr 9)

Brozura ma charakter informacyjny. Zapoznaje z celami i metodami pracy bibliotek technicznych działających w Polsce. Rozważania autora uzupełniają: wykaz piśmiennictwa polskiego z lat 1945—1955 dotyczącego problematyki bibliotek technicznych oraz wykaz większych polskich bibliotek technicznych. Ten ostatni może okazać się pomocny dla bibliotekarzy, którzy będą chcieli zasięgnąć wskazówek informacyjno-bibliograficznych z zakresu techniki.

**ASSBURY E., CZARNECKA J.: Jak prowadzić bibliotekę fachową w zakładzie pracy.** Wyd. II poprawione i uzupełnione. W-wa, 1956, PWT, s. 239.

Nowe wydanie podręcznika, omawiającego zarówno technikę pracy w bibliotece technicznej, jak i metody upowszechniania czytelnictwa, zostało przystoso-

wane do wymagań Uchwały Prezydium Rządu z 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych. Książka omawia zagadnienia: organizacji i administracji fachowej biblioteki zakładowej, gromadzenia i ewidencji księgozbioru, zasady katalogowania i klasyfikacji, oprawę i techniczne wyposażenie księgozbioru, oraz zasady jego ustawienia na półkach. Odrębne rozdziały zapoznają z metodami udostępniania książek i pracy z czytelnikiem. Mimo że podręcznik omawia zasady pracy w bibliotece zakładowej, szereg podanych w nim wiadomości może znaleźć zastosowanie i w bibliotekach innych typów (szczególnie dotyczy to spraw techniki bibliotecznej). Korzystanie z zawartych w książce wiadomości ułatwia duża liczba różnorodnych przykładów i wzorów zamieszczonych w tekście. W załącznikach podane są zasady transkrypcji tekstów rosyjskich na język polski oraz skrócone tablice klasyfikacji dziesiętnej wraz ze skorowidzem alfabetycznym działów.

#### KALENDARZ BIBLIOTEKARZA NA ROK 1956. W-wa 1955 SBP s. 165

Wydawnictwo poza częścią kalendarzową zawiera szereg informacji bardzo przydatnych dla bibliotekarza. Mówi więc o zadaniach i historii Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, organizacji bibliotek w Polsce i Związku Radzieckim, wylicza przepisy prawne regulujące działalność bibliotek różnych typów, omawia podstawowe książki i czasopisma z zakresu bibliotekarstwa i księgoznawstwa. Podaje również zwięzłe wiadomości o organizacji i metodach pracy biblioteki, współpracy biblioteki ze świetlicą, pracy z czytelnikiem (konferencje sprawozdawcze z czytelnikami), szkoleń i samokształceniu bibliotekarzy. Załączony jest (str. 95—104) mały słowniczek trudniejszych pojęć i wyrażeń, z którymi bibliotekarz styka się w swej pracy lub przy czytaniu literatury fachowej.

#### PAWLIKOWSKA E.: **Biblioteki w Związku Radzieckim**. Zarys informacyjny. W-wa 1955 SBP s. 84.

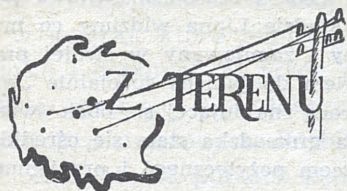
Autorka przedstawia zadania i organizację sieci państwowych bibliotek powszechnych i bibliotek naukowych oraz specjalnych w ZSRR. Daje też charakterystykę bibliotek szkolnych, związkowych i kolchozowych. Przechodząc do spraw polityki bibliotecznej zapoznaje czytelnika polskiego z metodami uzupełniania księgozbiorów bibliotek radzieckich, systemem szkolenia kadr bibliotekarskich oraz w sposób ogólny z formami pracy z czytelnikiem. Praca ma charakter informacyjny.

#### WOJCIECHOWSKI K.: **Sztuka czytania**. Obrazki z życia i wskazówki wraz ze słownikiem wyrazów obcych. W-wa 1956 Wyd. Związkowe CRZZ s. 302.

Celem pracy jest zbliżenie książki do szerokich mas czytelników, zapoznanie z metodą czytania, podsuniecie interesujących książek dla różnych grup czytelników (rolnicy, górnicy, dzieci). W formie luźnych opowiadań autor pokazuje rolę książki w życiu człowieka, uczy prawidłowych zasad czytania książek i czasopism (a nawet i pisanie do gazet). Swoje uwagi na temat korzystania z czasopism uzupełnia ułożonym wg działów wykazem bardziej interesujących pism wychodzących w Polsce (kultura i wychowanie, czasopisma dla dzieci, pisma fachowe, wieś i rolnictwo, sportowe itd.). Przy każdym tytule podaje krótką informację o treści i charakterze wydawnictwa. Rozdział „W bibliotekach i księgarniach” daje pewne wiadomości o pracy biblioteki i zasadach korzystania z katalogów. Poruszony jest tu również problem celowości i metod organizacji pracy samokształceniowej. W sumie książka ma być małą encyklopedią wiedzy o świecie książki, przeznaczoną raczej dla czytelników niż dla bibliotekarzy. Jednak i bibliotekarze znajdą w niej wiele ciekawych i pożytecznych wiadomości (szczególnie z rozdziałów V, VIII i IX).

Wszystkie omawiane wyżej książki (poza „Kalendarzem Bibliotekarza”) są do nabycia w księgarniach „Domu Książki”.

„Kalendarz-informator Bibliotekarza” wysyła na zamówienie pocztą Administracja Wydawnictw SBP, Warszawa, ul. Koszykowa 26.



## NASI CZYTELNICY PISZA

Kol. Barbara M r o c z e k, instruktor Biblioteki Powiatowej w Radomiu, podaje nam interesujące wiadomości z życia dwóch bibliotek w pow. radomskim (wojew. kieleckie). Do przodujących bibliotek województwa kieleckiego należą Miejska Biblioteka Publiczna w S k a r y s z e w i e kierowana przez Henryka P a c i o r k i e w i c z a, znanego na tym terenie działacza młodzieżowego. W Skaryszewie, niewielkim miasteczku liczącym ponad 2 000 mieszkańców, prze-ważnie rzemieślników i rolników, czytelnictwo rozwija się bardzo pomyślnie, 7 zespołów czytelniczych z licznym udziałem młodzieży zbiera się i dyskutuje w świetlicy. Nic więc dziwnego, że Biblioteka Miejska w Skaryszewie przoduje w konkursie czytelników wiejskich, co rzadko w miasteczkach się zdarza.

Na terenie powiatu radomskiego wyróżnia się także w tym konkursie biblio-teką gromadzka w J e d l i ń s k u pod kierownictwem Antoniego Z i e m b i c k i e g o. W okolicznych wioskach i gromadach pracuje 12 zespołów czytelniczych (oprócz dwóch w samym Jedlińsku). W świetlicy gromadzkiej z powodzeniem działa młodzieżowy zespół czytelniczy. Ponadto Antoni Ziembicki pro-wadzi zespół czytelniczy spółdzielni szewskiej „Sport”. Szewcy ci mają także kilku-morgowe gospodarstwa i dlatego szczególnie interesują się fachowymi książkami rolniczymi. Czytają jednak także powieści. Często czytuje im je sam Antoni Ziembicki. Ostatnio w tym zespole czytano książkę Briancewa **Zagłada gniazda os**, po czym wywiązała się szeroka dyskusja, w której zwracano uwagę na patriotyzm ludzi radzieckich w czasie ostatniej wojny z Niemcami hitlerowskimi.

O wzorowej pracy biblioteki gromadzkiej w L i p n i e (powiat Leszno, woj. poznańskie) donosi nam kol. Adam Chomicz z Wolsztyna. We wsi liczącej około 300 mieszkańców aż 128 osób korzysta z książek w bibliotece gromadzkiej. Jest w tym duża zasługa kol. Wandy B a r c z y ń s k i e j, która już trzeci rok kieruje tą biblioteką, zna swój księgozbiór i swoich czytelników i dobrze wie co komu poradzić, ażeby go zainteresować książkami. Bywa tak, że człowiek który nigdy w życiu nie czytał, pozyskany umiejętnymi poradami bibliotekarki zainteresował się jakimś zagadnieniem, a z kolei w ogóle książkami i należał potem do najbardziej zawiętych czytelników. Nic więc dziwnego, że w trzech pobliskich wsiach — Smyczyny, Radomicko i Goniębice — w każdej rodzinie ktoś korzysta z biblioteki.

Kol. Barczyńska wpaja w swoich czytelników zamiłowanie do książki już od najmłodszych lat. W tym celu zorganizowała w bibliotece dział dziecięcy. Raz w tygodniu zbiera dzieci w wieku od 7 do 10 lat i głośno czyta im ciekawe bajki. Spotyka się to z ogromnym zainteresowaniem młodocianych słuchaczy, którzy potem z uporem żądają lektury książek, długo pamiętają i opowiadają o tym co im czytano. Dorośli znajdują w bibliotece oprócz książek czasopisma (**Nowa Kultura, Przyjaciółka, Przekrój**) i dzienniki. Na przykładzie Lipna widzimy co może zrobić w przeciętnych warunkach każdy sumienny i zamiłowany w swojej pracy bibliotekarz. Biblioteka w Lipnie nie należy bowiem do jakichś specjalnie „wzorowych”. Warto by jeszcze połączyć jej pracę z pracą znajdującej się obok świetlicy. Jednak i w obecnych warunkach ta biblioteka gromadzka stała się ośrodkiem dobrej pracy kulturalno-oświatowej na wsi, miejscem pożytecznego i przyjemnego spędzenia czasu z dobrą książką.

---

Wśród różnych wiadomości, które otrzymujemy na temat **przebiegu konkursów czytelniczych w szkołach** zainteresuje naszych czytelników zapewne opis doświadczeń kol. Czesławy K s i ę s k i e j ze Z n i n a, która zapoznaje nas z konkretnymi wynikami nowych form popularyzacji czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Kol. Księżka brała udział w organizacji wszystkich pięciu dotychczasowych konkursów czytelniczych młodzieży szkolnej. W IV Konkursie Czytelniczym zorganizowanym przez nią w roku ubiegłym w szkole podstawowej nr 1, w Żninie brało udział 60% uczniów klas od II do VII włącznie. Przeciętna na ucznia wynosiła po 8 książek (poza książkami z lektury obowiązkowej). W roku bieżącym w V Konkursie Czytelniczym wzięło udział 90% uczniów klas od II do VII. „Przeciętna przeczytanych przez uczestników konkursu książek wynosi 12 pozycji na ucznia, a więc o 4 książki więcej niż w roku ubiegłym — pisze kol. Księżka. — Dokładniej: 393 uczniów przeczytało w ciągu pół roku 6683 książki. Wynik — biorąc pod uwagę, że młodzież ma przecież dużo zajęć szkolnych i pozalekcyjnych wszelkiego typu — co najmniej zadowalający. Można go jednak było osiągnąć tylko dzięki temu, że uczniowie zamiast tracić czas na robótki, makiety itp. zaczęli kłaść nacisk na c z y t a n i e, gdyż wreszcie po raz pierwszy książka, a nie wykonanie do niej ilustracji dawała większe ilości punktów. W rozmowach z uczniami wielokrotnie słyszałam, że ta forma konkursu bardziej im odpowiada, gdyż daje równe możliwości wszystkim, a nie tylko tym, którzy mają większe uzdolnienie do rysunków czy innych prac artystycznych. Ta świadomość wpływa bardzo dodatnio na psychikę dziecka. W tym roku nie było — jak w poprzednich — zdecydowanych faworytów, którzy dzięki pewnym osobistym talentom odnosili sukcesy, niejednokrotnie dystansując dzięki lepszemu rysunkowi tego, który więcej książek przeczytał, ale nie potrafił tak pięknie do niej wykonać ilustracji. Nie biorę tu naturalnie w rachubę, że niejednokrotnie robótki te nie były samodzielne, co też miało miejsce i w mojej szkole, ale tego raczej można się było tylko domyślić — nie udowodnić. Praktyka więc wykazała, że nowe formy pracy podczas konkursu czytelniczego wykazały wyższość nad stosowanymi dotychczas — skutecznie podnosząc stan czytelnictwa wśród dzieci, a przecież o to przede wszystkim podczas konkursów czytelniczych nam chodzi”.

## NOWE WYDAWNICTWA FACHOWE STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Do Referatu Wydawniczego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i bezpośrednio do naszej redakcji napływają często listy czytelników, którzy pytają o możliwość zaopatrzenia się w różne wydawnictwa fachowe, w książki, które mogłyby ułatwić im uzupełnianie własnych wiadomości i dopomóc w pracy z czytelnikiem.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wyda w tym roku kilkanaście książek przeznaczonych dla bibliotekarzy. Niektóre z nich są już w druku i ukażą się na półkach księgarskich w maju i czerwcu. Inne zostaną wydane w ciągu lata br. Dla orientacji czego mogą spodziewać się nasi czytelnicy w najbliższych miesiącach podajemy do wiadomości garść informacji o książkach, które niebawem wyjdą z drukarni.

W chwili, gdy ten numer dotrze do rąk naszych czytelników będzie w sprzedaży praca Walentego Regulskiego **Nowe drogi książki na wsi. Z moich doświadczeń w spółdzielni produkcyjnej**. Autor tej pracy, interesującej szczególnie dla bibliotekarzy gromadzkich i powiatowych, dzieli się swymi doświadczeniami z okresu pobytu w spółdzielni produkcyjnej w województwie szczecińskim, gdzie propagował skutecznie czytelnictwo wydawnictw fachowych rolniczych, wiążąc je umiejętnie z codzienną pracą na wsi. Książka nie przemilcza również złych doświadczeń i trudności, które musiał pokonywać autor, z zawodu bibliotekarz i nauczyciel, były kierownik działu instrukcyjno-metodycznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Szczecinie, który znalazł się w terenie.

W czerwcu ukaże się w księgarniach praca zbiorowa **Bibliografia zalecająca a czytelnictwo** przygotowana do druku przez Adama Wróblewskiego, kierownika Zakładu Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej w Warszawie. Obszerna książka zawiera wybór kilkunastu artykułów fachowych z zakresu Metodyki bibliografii zalecającej w służbie czytelnictwa, dokonany ze źródeł fachowych radzieckich i przetłumaczony z zastosowaniem do potrzeb naszych bibliotekarzy.

Odbytemu w lutym br. Ogólnopolskiemu Zjazdowi Bibliotekarzy i Krajowej Naradzie Bibliografów poświęcone są **d w i e p u b l i k a c j e**, które będą dostępne dla naszych czytelników w ciągu nadchodzącego lata. **Księga Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy** obejmuje pełne teksty referatów wygłoszonych w czasie obrad plenarnych i na komisjach czytelnictwa wiejskiego, miejskiego, dzieci i młodzieży, zagadnień organizacyjnych i szkolenia bibliotekarzy oraz przebieg dyskusji wg stenogramu, tezy zjazdowe, wnioski i uchwały. Koleżanki i koledzy biorący udział w Zjeździe znajdą w tej książce pamiątkowy

dokument, szerokie rzesze bibliotekarzy zaś — również potrzebny materiał informacyjny.

**Książka pamiątkowa Krajowej Rady Bibliografów** odbytej 19 lutego 1956 r. jest już w druku i pojawi się w księgarniach w najbliższych tygodniach.

Na zlecenie Instytutu Książki i Czytelnictwa wydajemy pracę Jadwigi Kołodziejskiej **ABC bibliotekarza**. Obejmuje ona 20 tablic ilustracyjnych w wielkim formacie obrazujących podstawy techniki bibliotecznej w małych i średnich bibliotekach wszystkich sieci.

Znajdujemy tam między innymi tablice na temat opracowania bibliotecznego książki, inwentaryzacji, katalogowania, klasyfikacji dziesiętnej w bibliotekach gromadzkich i powiatowych, ustawienia inwentarzowego i działowego oraz kontroli księgozbioru. Do tablic dołączona jest kilkunastostronicowa broszura ze szczegółowym opisem ich treści, informacjami dodatkowymi i wskazówkami dotyczącymi podstawowej lektury na dany temat.

Album ten znajduje się w tej chwili w druku i dotrze do rąk zainteresowanych odbiorców w ciągu lata.

Niemal równocześnie ukaże się książka Jadwigi Filipkowskiej-Szemplińskiej i Zofii Rodziewicz **Poradnik Bibliotekarza Gromadzkiego**. Ten praktyczny podręcznik, przeznaczony dla wszystkich bibliotek gromadzkich a przydatny również i dla innych małych bibliotek, omawia zagadnienia urządzenia biblioteki, gromadzenia i opracowania księgozbioru (ewidencja, katalog, konserwacja, rozmieszczenie), udostępniania książek, propagandy książki i biblioteki, pracy z czytelnikiem, a ponadto zasady planowania i sprawozdawczości bibliotecznej w bibliotekach gromadzkich, sprawy finansowe i budżetowe biblioteki. Książka obejmuje najnowsze przepisy prawne, regulaminy, statuty, schematy, wzory, liczne tabele i rysunki ułatwiające korzystanie z tekstu.

W lecie znajdzie się na półkach księgarskich praca zbiorowa **Biblioteki województwa poznańskiego 1945—1954**, monograficzna charakterystyka powszechnych bibliotek publicznych, bibliotek pedagogicznych i szkolnych, bibliotek PAN i wyższych uczelni, archiwów i muzeów, wreszcie bibliotek związkowych, fachowych i bibliotek ZSCh na terenie tego przodującego województwa. Książka obrazuje historię rozwoju bibliotek wszystkich sieci w pierwszym dziesięcioleciu powojennym i obecny ich stan.

W następnym numerze Poradnika podamy wiadomości o dalszych wydawnictwach SPB, które ukażą się nieco później — jesienią br.

# KALENDARZ ROLNICZY

## NAJWAŻNIEJSZE PRACE ROLNIKA W CZERWCU

### W polu

Podstawowym zajęciem rolnika w czerwcu będą prace pielęgnacyjne. Ziemiaki wymagają 2—3-krotnego obredlenia przy równoczesnym opyleniu, a choć jedno-razowego opielenia ręcznego. Słabe krzaki usuwamy. Kwitnących ziemniaków obredlać już nie wolno.

W celu zapobieżenia szkodnikom i chorobom, a w szczególności stoncy ziemniaczanej usuwamy z pól „samosiejki” ziemniaczane. Ponadto przeprowadzamy ścisłą kontrolę pól ziemniaczanych, a wykryte ogniska stonki niszczymy. O pojawieniu się stonki dajemy znać radzie narodowej.

Rośliny okopowe okopujemy i nawozimy pogłównie. W burakach cukrowych wtedy kończymy uprawę międzyrzędową, gdy ich liście zakrywają międzyrzędzia w rzędach.

Kosimy koniczynę i lucernę — na początku ich kwitnienia i suszymy je na suszakach (piramidkach, płotkach, kozłach, rusztowaniach). Lucernik po sprzęcie pierwszego pokosu natychmiast bronujemy i zasilamy go nawozami mineralnymi.

Rozpoczynamy sprzęt rzepaku ozimego z chwilą gdy strąki zbrązowieją, rośliny zabarwią się na kolor żółtoczerwony, a liście zaczną więdnąć. Wozy, którymi przewozimy rzepak, wyściełamy płachtami i zaraz po zwiezieniu rzepaku przystępujemy do jego młocki. Na polach po rzepaku robimy podorywkę.

W końcu czerwca kosimy dojrzały jęczmień ozimy. Snopy zestawiamy w szerokie rzędy, a wolne przestrzenie między nimi w tym samym dniu podorywujemy. Jęczmień natychmiast młócimy gdy tylko wyschnie. Na polach i w rowach jak również miedzach kosimy chwasty nim wytworzą one nasiona. Osty wycinamy wraz z korzeniami.

Praca zbiorowa. **Agrotechnika**. 1951 r. tom. II Patrz: s. 30, 63, 113, 141, 248, 253, 303.

BRYKCYŃSKA W., KUBAS S., CHRZANOWSKI J. **Buraki cukrowe**. 1952 r.

BYSZEWSKI W. **Uprawa buraka pastewnego**. 1954 r.

SWIĘTOCHOWSKI B., TOŁBOS S. **Chwasty**. 1950 r.

Praca zbiorowa. **Zalecenia agrotechniczne na sezon wiosenny**. 1955 r. Patrz: s. 51, 77, 115, 123, 145, 192.

Praca zbiorowa. **Produkcja roślinna i jej organizacja**. Tom II. Patrz: s. 123, 64, 167, 226, 256, 369.

### W o g r o d z i e

Na młodych drzewkach usuwamy wilki i odrostki korzeniowe. Drzewa owocowe zasilamy saletrą lub gnojówką. Na pniach zakładamy opaski chwytne. Przeprowadzamy czwarte opryskiwanie drzew. Gąsienice w oprzędach pajęczych rozgniatamy lub je opalamy słomą. W końcu czerwca przycinamy wierzchołki pędów malin.

Wysadzamy kapustę do gruntu, później kalafiora, cebulę i brukiew. Powtarzamy siew fasoli szparagowej. Przy fasoli tyczkowej i grochu rozstawiamy żerdzie. Okopujemy kalafiora, kapustę i pomidory.

CHROBOCZEK E. **Cebula**. 1952 r.

GORIACZKOWSKI W. **Sad**. 1954 r.

PIENIAŹEK Sz. **Sad nowoczesny i jego uprawa**. 1954 r.

Praca zbiorowa. **Ochrona roślin**. 1953 r. Patrz: s. 152, 207, 429, 492, 531.

Praca zbiorowa. **Poradnik ogrodnicy**. 1955 r. Patrz: s. 37, 60, 62, 94, 95, 134, 144, 171, 200, 223, 234, 294, 355, 382, 384, 386.

Praca zbiorowa. **Warzywnictwo**. 1955 r. Patrz: s. 94, 317, 383, 425, 506, 525, 579, 627, 658, 694.

## W p a s i e c e

Maty boczne zastępujemy ramkami z węzą. Poszerzamy gniazdo w miarę rozwoju rodziny. Zmieniamy starą matkę na młodą. Rozszerzamy wyloty uli, by zapewnić pszczołom potrzebną wentylację. Usuwamy zabudowę trutową i ewentualne założone mateczniki. Zakładamy nadstawki z ramkami woszczyny. Przeglądu uli dokonujemy w godzinach popołudniowych. Przy każdym przeglądzie zbieramy wszelkie okruchy z woszczyny i starannie je przechowujemy. Wysiewamy rośliny miododajne.

BRZÓSKO S., GUDERSKA J. **Praktyczne pszczelarstwo**. 1954 r.

Praca zbiorowa. **Poradnik pszczelarza**. 1954 r.

## N a ł ą k a c h i p a s t w i s k a c h

Kosić łąki przed zakwitnięciem traw. Siano suszyć na suszakach. Po sprzątnięciu siana, łąki zawałować (torfowe), nawozić, zasilać wodą gnojową i tam gdzie istnieje możliwość nawodnić. Na pastwiskach regulować czas wypasania kwater w zależności od porostu traw. Miejsca wypasione zasilić szybko działającymi nawozami azotowymi np. gnojownicą. Na pastwiska świeżo założone nie wpuszczają zwierząt, a raczej trawę kosić i skarmiać na zielono.

GOLONKA Z. **Gospodarka pastwiskowa**. 1952 r.

TYMOWSKI J. **Łąki trwałe**. 1950 r.

## P r a c e w c h l e w n i, o b o r z e, s t a j n i i w o w c z a r n i

W pomieszczeniach dla zwierząt tępić myszy, szczury i muchy. W wypadku słabych pastwisk krowy w oborze dokarmiamy. Inwentarzowi żywemu nie wolno dawać świeżego siana — siano musi być wypocone. Trzodę chlewną trzymamy jak najdłużej na wybiegach, okólnikach i pastwiskach. Owce pasimy na wszelkich nieużytkach. W kurniku zmieniamy często ściółkę. Sprawdzamy czy kury nie mają pasożytów. Indyczki zaczynają się koralic, nie należy ich wypuszczać na rosę i po deszczu. Indyczki wymagają dobrej karmy, uzyskamy ją poprzez dodanie pokrzywy i krwawnika do racji żywnościowych.

ABGAROWICZ F., POŁOWICZ M., ZIOŁECKA A. **Jak uzyskać dobre kiszonki**. 1954 r.

KOŁOWCA J. **Kiszonki**, 1952 r.

MALARSKI H. **Wskazówki dla układających dawki paszowe**. 1950 r.

Praca zbiorowa. **Normy żywienia zwierząt gospodarskich i tablice wartości pokarmowej pasz**. 1952 r.

Praca zbiorowa. **Podstawy rolnictwa. Produkcja zwierzęca i jej organizacja**. 1955 r. Patrz: s. 9, 115, 193, 262.